Nr. 178. Piątek, 9 Sierpnia 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“ Lwów Podwale l. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika l. 21.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby w czasie wojny, kapitanowi pułku telegraficznego Arturowi Prus-Turzyma-Kobierskiemu; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela i znakomitej służby w specyalnem użyciu, c. k. porucznikowi pospolitego ruszenia Rudolfowi Kielesińskiemu w wojskowym zarządzie w Rumunii.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 25 lipca b. r. najmiłościwiej nadać Karolowi Janowskiemu w Bozen krzyż wojenny za zasługi cywilne trzeciej klasy.

Komendy armij stojących w poluupoważnione do tego przez Jego Ces. i Król. Apostolską Mość nadały w uznaniu znakomitej służby w wojennym ruchu kolei żelaznych, żelazny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności stacyomistrzom austryackich kolei państwowych Józefowi Bargelowi, Grzegorzowi Donigiewiczowi, Antoniemu Jastrzębskiemu, Kazimierzowi Leszczyńskiemu, Teobaldowi Makowskiemu i Bolesławowi Ultodeckiemu, pomocnikowi stacyomistrza austr. kolei państwowych Franciszkowi Nawratowi, starszym konduktorom austr. kolei państwowych Michałowi Spodarowi i Stanisławowi Tumidajewiczowi, oraz konduktorom austr. kolei państwowych Emilowi Majkowskiemu i Michałowi Michalskiemu; żelazny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, spisywaczowi wozów austr. kolei państwowych Mikołajowi Fedynowi.

P. Minister sprawiedliwości zamianował sędziego Włodzimierza Piotrowskiego w Jarosławiu, sędzią powiatowym w jego miejscu służbowem.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 8 sierpnia 1918.

Sytuacya wojenna.

Walki wczorajsze na zachodniej widowni wojny toczyły się znowu na północ od Somme a na południe od Albert więc w tym odcinku, który wytworzył się był swego czasu skutkiem parcia Niemców na Amiens. Jako przedmiot kontrataku angielskiego — widocznie więc były przedtem ataki niemieckie — wymienia komunikat Ludendorffa drogę pomiędzy Corbie a Bray. Oba te miejsca leżą nad Sommą. Corbie znajduje się tuż na zachód od ujścia Ancre a w oddaleniu kilkunastu kilometrów na wschód od Amiens. W takiem samem mniej więcej oddaleniu na wschód spotykamy Bray.

Także w odcinku północnym nad rzeką Lys, a więc w przestworzu Ypres, dzień wczorajszy nie upłynął spokojnie. Ożywiona akcya wywiadowcza doprowadziła w wielu miejscach do starcia.

Na południe od Amiens nad Avrą tak samo wysuwały się z obu stron rekonesanse. Nieprzyjaciel próbował przejść na zachód od Montdidier do ataku, zamiary te jednak zostały udaremnione.

W najważniejszej obecnie części zachodniego teatru wojny na przestrzeni Soissons-Reims, Niemcy atakowani byli na froncie rzeki Vesle. Pomiędzy Braisne i Baroche udało im się odeprzeć ataki nieprzyjacielskie.

Braisne znajduje się w oddaleniu około 10 klm. od ujścia rzeki Vesle do Aisny, na południowy wschód od Soissons. Jeszcze dalej w tym samym kierunku, podążając brzegami rzeki, znajdujemy mniej więcej w połowie drogi z Braisne do Fismes miejscowość Bazoche.

Po zupełnem usunięciu się niemieckiego klina, który zagrażał Paryżowi, linia frontu w tem miejscu została znacznie skrócona, wykazuje wszędzie wiele nierówności.

Na zachód od Soissons, w miejscu zetknięcia z Aisną, na przestrzeni od Nouvron do drogi Laon-Soissons tworzy ona łuk silnie rozwarty i przypłaszczony u wierzchołka w okolicy Pommiers. Przesunięciem się ku północy wyminąwszy Soissons, front przechodzi pod Venizel, znów na południowy brzeg Aisny, od której jednakże szybko odwraca się, podążając ku południowemu wschodowi. Pod Braisne przekracza rzekę Vesle, zaraz jednakże powraca na jej brzeg południowy i trzyma go się aż do Fismes. Okrążywszy to miasto podobnie, jak Soissons, czyni zwrot raptowny na południe, towarzyszy rzece Ardre zaraz po wschodnim, następnie po zachodnim brzegu aż do Cruguy. Ztąd przebiega na wschód do Branscourt, pochyla się w stronę południową do Courcelle, a wychyliwszy się ku północy wraca na południowy brzeg rzeki Vesle trzymając go się aż do Champigny, poczem łukiem przez Nenvilette oplata Reims od północy i snuje się już dalej ustalonym poprzednio szlakiem.

Dość znaczne wgłębienia frontu, z których najsilniejsze zarysowuje się w przestworzu Fismes, jakoteż dwa znaczne występy, mianowicie na zachód od Soissons i na południe od Vesle pomiędzy Fismes a Mirzon świadczą, że linia ta jest tylko tymczasowa. Niemcy dążyć będą tem usilniej do korzystnego jej uregulowania, że w kilku miejscach mają poza sobą baryerę wodną Aisny i Vesle'i, a tego rodzaju oparcie bezpieczne nie bywa.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 7 sierpnia. Urzędowo ogłaszają dnia 7 sierpnia:

(Z włoskiego teatru wojny).

We Włoszech walka działowa oraz patroli.

(Z albańskiego teatru wojny).

W Albanii na zachód od Berat odparto natarcia włoskie.

W dolinie górnego biegu Dewoli poczyniliśmy dalsze postępy.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 7 sierpnia. *Biuro Wolffa* ogłasza. Wielka kwatera główna dnia 7 sierpnia.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa armii bawarskiego następcy tronu księcia Ruprechta: Liczba jeńców, wziętych do niewoli podczas wczorajszych walk na północ od Sommy, podwyższyła się na 280. Kontratak angielski na południe od drogi Bray-Corbie załamał się przed naszemi nowemi liniami. Czynność wywiadowcza była z obu stron Lys i nad Avrą szczególniej ożywiona. Na północny zachód od Montdidier częściowy atak nieprzyjacielski nie mógł się rozwinąć z powodu naszego ognia.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Częściowe ataki nad Vesle; na wschód od Fismes podczas ataku przez Vesle wzięliśmy jeńców. Wieczorem gwałtowna walka ogniowa, po której po obu stronach Braisne i Baroches silne ataki nie-

---

19)

Tadeusz Konczyński.

Blaski miłości.

Powieść.

IV.

(Ciąg dalszy).

Halszka, która tylko czekała na ten moment, wpadła uradowana, ciągnąc za sobą astronoma i poczęła zasypywać kochanego „dziadzia“ tysiącznemi dzękczynieniami.

Rubiecki był jednak chmurny.

— Daliście mi szkołę — rzekł do Halszki i Stefana — niech was nie znam, pociłem się jak żak przed profesorem! Stało się! Dla hrabianki każę przygotować pokój na górze. Jutro będę miał pewnie pojedynek. Ale to jutro. Dziś jeszcze, póki mnie nie zabiją zjemy dobrą kolacyę.

Wyszedł, aby wydać odpowiednie zarządzenia.

Nastąpiło dłuższe milczenie.

Młody uczony uważał za stosowne zaznaczyć swoją absolutną bezwrażliwość na wdzięki kobiece, choćby ich właścicielka była tak ponętna, jak hrabianka Pradowska. Usiadł przeto przy kominku i zanurzył się w lekturze studyowanego dzieła, jakby sam znajdował się w pokoju. Czuł, że kompromituje w ten sposób swoje dobre wychowanie, ale w tym wypadku chodziło mu przedewszystkiem o zasadę.

Halszka, urażona jego milczeniem, usiadła pod oknem i studyowała przez czas dłuższy kapryśne linie, osuwających się wzdłuszyby płatków śniegu, kiedy jednak całkowita obojętność młodego uczonego na sprawy tego świata trwała zbyt długo, zaczęła niepokoić się, zerkać okiem na niego, chrząkać, wszystko uaprożno. Stefan milczał jak głaz.

Wobec tego postanowiła zaczepić go bezpośrednio.

— Bardzo mi przykro — odezwała się — że zabieram panu tyle drogiego czasu, ale trudno. Nie wiedziałam, że pan zjechał. A jak już raz co zrobię, to tego nie zmieniam. Zresztą możemy się nie znać. W hotelu ludzie nie znają się z sobą, choć mieszkają obok siebie.

Milczenie było jedyną odpowiedzią na jej słowa.

— Najgorsza rzecz — tłumaczyła się sarkastycznie — że nie mogę cicho myśleć, tylko głośno, tak, że mię słychać. Prawda, pan mię słyszy?

— To mi zupełnie nie przeszkadza — odparł młody uczony, czytając dalej książkę.

Uśmiechnęła się zdradziecko. Lody były przełamane.

— To bardzo uprzejmie z pańskiej strony. Podoba mi się pańska otwartość. Zachowuje się pan jak prawdziwy mężczyzna.

— Dziękuję, pozostanę nadal takim samym.

— Ja również. Ludzie rzadko mówią sobie prawdę w oczy, a my to możemy.

Płonące jej oczy śmiały się figlarnie,

— Możemy! — powtórzył astronom jak echo, przyznając jej zupełną słuszność w duszy.

Ona zaś pilnie podtrzymywała dalszą rozmowę.

— Nawet jest w tem pewien wdzięk — mówiła z uśmiechem. — Ja wiem, że pan nie ma do mnie żadnych maskulinarnych pretensyj, ja naodwrót do pana żadnych femininarnych. Jednem słowem w stosunku do siebie jesteśmy bez płci, a to wyklucza wszelkie pomyłki.

Przyjrzał się jej bacznie. Podobały mu się jej wywody. Miały zakrój oryginalności.

— Naturalnie — rzekł z cieplejszą nutą w głosie. — Ja również muszę pani oświadczyć, że pani jest dlatego właśnie znośną istotą rodzaju żeńskiego, że ma pani w sobie ton dobrego kolegi.

Odetchnęła głęboko. Podniosła się z krzesła i podeszła do niego z pełną swobodą.

— A więc, servus, kolego — zaczepiła go buńczucznie.

— Servus — odpowiedział tym samym tonem, podając jej rękę.

— Pozwoli mi kolega usiąść? — zapytała — nie zabieram czasu? wolno nam pogawędzić?

Zaprosił ją gestem, przysuwając krzesełko.

— Owszem — znużyłem się rozważaniem nad moją hypotezą.

Uśmiechnęła się domyślnie.

— Przypadkiem dostrzegłam notatkę — wytłumaczyła się.

— To owoc moich obserwacyj kilkoletnich — oświadczył młody uczony nie bez pewnej dumy w głosie.

— Zazdroszczę koledze. To musi być cudownie, módz tak czytać w oceanie gwiazd, jak w księdze otwartej.

— Tak, cudownie — —

— Kiedy pomyślę o tem, co ja w życiu zdziałałam, zbiera mię pusty śmiech. Uczyłam się wszystkiego potrochu, studyowałam języki wschodnie, mówię nawet po turecku! I cóż mi z tego?

Obrzucił ją wzrokiem ciekawym.

— Przyjdzie czas i na panią — odpowiedział z przekonaniem. — Stanie pani przy warstacie pracy. Takie natury, jak pani, nie giną. Ja byłem trochę do pani podobny.... z usposobienia.... zmieniłem się.... na niekorzyść....

Na wargach jego zjawił się uśmiech bolesny. „Powicher“ spoważniał.

— O, i ja się postarzałam — rzekła. — Dawniej mogłam skakać przez płoty, teraz już mi się nie chce — po co? dla kogo?

— Owszem, ma pani narzeczonego.

— Zaśmiała się sarkastycznie. Popatrzała mu w oczy tak, jakby się chciała zapytać, czy z niej żartuje, ale widząc, że wyraz jego twarzy nie zmienił się, że przeciwnie rysy jego nabrały jeszcze bardziej surowego wyrazu, odezwała się z westchnieniem:

— A mam, tak dla zwyczaju!

Spoczął na niej jego wzrok poważny, zdziwiony. To, co mówiła, było dla niego zupełną zagadką.

— Dla zwyczaju? — zapytał.

— Tak, jak pan ma żonę — palnęła bez namysłu.

Drgnął, jakby prąd elektryczny przebiegł po jego ciele.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przyjaciela, który częściowo na poszczególnych stanowiskach został przez nasz kontratak odparty.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Atak napowietrzny na Anglię.

Z Londynu telegrafują: Nieprzyjacielskie okręty napowietrzne dnia 5 b. m. o godzinie 9 min. 30 wieczorem zbliżyły się do wybrzeża wschodniego Anglii, nie dotarły jednak w głąb kraju.

Z Berlina otrzymujemy o tym ataku następujący urzędowy komunikat:

W nocy z 5 na 6 b. m. przywódca naszych okrętów napowietrznych kapitan fregaty Strasser, który tak częste odnosił sukcesy, zbliżył się z eskadrą okrętów napowietrznych ponownie do wybrzeży wschodnich środkowej Anglii i obrzucił skutecznie bombami szereg miejscowości, zwłaszcza Boston, Nordisk i fortyfikacye w pobliżu Humbern. Prawdopodobnie jednak wraz z swą waleczną załogą zginął śmiercią bohaterską.

Wszystkie inne statki napowietrzne, pomimo silnego ognia ze strony nieprzyjaciela, powróciły bez strat i nieuszkodzone.

Szef sztabu admiralicyi.

Powołanie Helffericha do Berlina.

Przedstawiciela dyplomatycznego Niemiec w Moskwie Helffericha powołano do ustnego zdania sprawy o położeniu w Rossyi. Wyjechał on w tym celu do Berlina.

Ojciec św. do episkopatu irlandzkiego.

Epoka twierdzi, że Papież wystosował do episkopatu irlandzkiego pismo, w którem zajmuje się stanowiskiem episkopatu i duchowieństwa w Irlandyi wobec rekrutacyi i Anglii w ogólności.

Ministrowie rumuńscy przed sądem.

Izba prowadziła dyskusyę nad sprawozdaniem komisyi o oskarżeniu pięciu ministrów z gabinetu Bratianu.

Zgodnie z ustawą głosowano odrębnie nad każdym wnioskiem o postawienie w stan oskarżenia każdego ministra.

Wniosek o postawienie w stan oskarżenia b. prezydenta gabinetu Bratianu uchwalono jednogłośnie 109 głosami.

Głosowanie nad resztą wniosków odroczono do następnego posiedzenia.

Odznaczenie generałów.

Francuska Rada ministrów nadała gen. Fochowi godność marszałka Francyi, a gen. Patainowi order wojskowy.

Na morzu.

Parowiec „Posejdon", własność holenderskiego Tow. Żeglugi parowej, należący do okrętów zarekwirowanych przez koalicyę, zderzył się z innym parowcem i zatonął. Miał 19.000 tonn pojemności, był zbudowany w r. 1914.

Z Sejmu węgierskiego.

W Sejmie węgierskim, podczas obrad nad ustawą wojskową o zaopatrzeniu, hr. Tisza, zabrawszy głos, odpierał czyniony tej ustawie zarzut, że jest antysemicka i ostrzegał przed uogólnianiem sprawy.

Całe zło tkwi w tem, że większa część gałęzi gospodarczych, stojących w związku z wojną, a dających największą sposobność do nadużyć, znajduje się w rękach żydowskich. Wraz z rządem żydzi powinni współdziałać; rząd musi wydać zarządzenia, aby przestępcy podbijający ceny, byli jak najostrzej karani.

Prezydent gabinetu dr. Wekerle powiedział między innemi: Co się tyczy kwestyi antysemityzmu, to cieszy mnie to, że hr. Tisza sprawę tę słusznie osądził. Żydzi sami nie mogą identyfikować się z tymi ludźmi. Nie uczynią też tego.

Z drugiej strony i rząd musi pod tym względem spełnić swój obowiązek. Rząd dąży do wywarcia odpowiedniego wpływu na opinię publiczną, by opinia ta za winy jednostek nie czyniła odpowiedzialnem całego wyznania.

Minister ku swemu ubolewaniu stwierdza, że traktowanie tej sprawy przez władze z punktu widzenia wyznaniowego zbyt dalekoby posunęło i musiałby przeciw temu wystąpić.

Mówi się o Galicyanach, o 70—80.000 Galicyanów, którzy tu żyją. (Głosy: W Budapeszcie nie można dostać mieszkania!).

Dr. Wekerle: Nie z powodu Galicyan. W Galicyi panują stosunki umożliwiające odesłanie wychodźców do domu. Wysyłka jest w toku, przyczem władze postępują z odpowiednią surowością, lecz nie dopuszczają się żadnej przesady, gdyż w państwie prawnem samowola jest rzeczą niedopuszczalną. Uciążliwi obcy przybysze będą możliwie szybko do swej ojczyzny odesłani. Dodaję jeszcze, że wydano zarządzenia, aby specyalnie opodatkować zyski przez tych ludzi osiągnięte.

Z Warszawy.

(Ustrój administracyjny w Polsce. — Państwowa szkoła ogrodnicza. — Obchód narodowy. — O nazwisko panieńskie).

Na pięciu posiedzeniach w czasie od dnia 8 do 26 lipca komisya administracyjna ustaliła następujące zasady ustroju administracyjnego Królestwa Polskiego:

1. Władze powinny być jednolite, a nie dwoiste. — Należy unikać zasadniczo dwoistości w tworzeniu administracyi krajowej. W tym względzie komisya podziela pogląd Rządu, iż nie może być przeciwstawień między sprawami miejscowemi a ogólnemi. Niedopuszczalna jest również rozbieżność celów instytucyj samorządowych oraz administracyi państwowej.

2. W myśl poprzedniego postanowienia należy możliwie skojarzyć i uzgodnić administracyę państwową i władze samorządowe, stojąc na gruncie uznania konieczności rozwoju samorządu.

3. W dziedzinie administracyi państwowej uznano za niezbędne stopnie następujące: a) ministeryum, b) województwo, c) powiat.

Są to nazwy tymczasowe, jeszcze nie ustalone.

4. W dziedzinie samorządowej: a) związek komunalny powiatowy, b) rada wojewódzka, c) ministeryum.

Za zasadniczą i najniższą jednostkę uważać należy gminę samorządną według wzorowych organizacyj tego rodzaju, ale z zachowaniem warunków miejscowych.

Związek komunalny powiatowy komisya administracyjna uznała za praktyczniejszy od rządowego projektu wojewódzkiego. Radę powiatową, proponowaną przez rząd, przenosi się do województwa ze zmianami co do organizacyi i zakresu atrybucyi.

Rada wojewódzka ma się składać z delegatów sejmików i ma ona mieć charakter instytucyi nadzorczej nad związkiem komunalnym pierwszego stopnia, czyli powiatowym; ma też rada wojewódzka niektóre atrybucye uchwałodawcze w dziedzinie komunalnej, przechodzące zakres władzy sejmików powiatowych.

Dalej komisya zaleca zaprowadzenie instytucyj sądów administracyjnych.

*

Od jesieni projektowane jest utworzenie w Warszawie państwowej szkoły ogrodniczej z kursem trzyletnim i prawami służbowymi szkół średnich; kandydaci będą musieli wykazać się ukończeniem sześciu oddziałów szkoły początkowej lub trzech klas szkoły średniej oraz praktyką zawodową; nieposiadający tego przygotowania będą mogli być przyjęci na kurs przygotowawczy.

Wobec znaczenia, jakiego coraz bardziej zaczyna nabierać zarówno warzywnictwo jak i sadownictwo, nie ulega wątpliwości, że kandydatów szkoła będzie miała ilość dostateczną, tembardziej, że będą mogli wstąpić do niej ci wychowawcy szkół rolniczych, którzy chcieliby wyspecyalizować się w ogrodnictwie.

*

W niedzielę na stokach Cytadeli pod krzyżem pamiątkowym Trauguta odbył się obchód narodowy, w którym inicyatorzy pragnęli uświęcić trzy rocznice: mianowicie pierwszy rozbiór Polski, stracenie Trauguta i towarzyszy, oraz opuszczenie Warszawy przez wojska rossyjskie w roku 1915. Na uroczystość przybyło bardzo wiele ludzi. — Mszę św. odprawił ks. kapelan Antosz, który wygłosił następnie podniosłe kazanie, przypominając tragiczne chwile rozbioru Polski, zbrodnię popełnioną przez Rossyan wskutek haniebnego stracenia Trauguta i towarzyszy, oraz radosny fakt opuszczenia Warszawy przez znienawidzone żołdactwo rossyjskie w pamiętnym roku 1915. Mowca zakończył swe podniosłe kazanie wezwaniem do solidarności, ukochania Ojczyzny, poświęcenia tej Ojczyźnie wszystkich sił, mienia i krwi, gdyż czas oswobodzenia jej i wolności oraz powrotu do dawnej świetności i chwały jest już bliski. Uroczystość wywarła na wszystkich bardzo podniosłe wrażenie.

*

W dziennikach warszawskich czytamy: Sądy rossyjskie stale orzekały, że żona nigdy i pod żadnym pozorem nie może utracić nazwiska mężowskiego. Choćby sama tego pragnęła, chobiażby obie strony tego żądały. Obecnie sądy królewsko-polskie inną taktykę przyjęły. Oto panna Jadwiga B. zawarła związek małżeński z p. Stefanem S. Po trzech latach, na zasadzie dyspenzy Jego Świątobliwości Papieża Benedykta XV. małżeństwo to unieważnione zostało. Wówczas p. Jadwiga zażądała sądownie, ażeby wolno jej było używać dawniejszego nazwiska panieńskiego. Sąd okręgowy, wychodząc z założenia, że skoro małżeństwo uznane będzie za nieważne, albo rozwiązane, prawa i obowiązki małżonków ustają, że do praw tych należy między innemi i nazwisko, uznał żądanie petentki za słuszne i zezwolił jej na używanie nazwiska panieńskiego. Jest to orzeczenie zasadnicze, wyłamujące się z pod dawnego poglądu.

Ks. Windischgraetz
o sprawach żywnościowych.

Na posiedzeniu Sejmu węgierskiego d. 6 bm. odpowiedział minister aprowizacyi ks. Windischgraetz na interpelacyę hr. Tiszy w sprawach żywnościowych.

Minister odparł przedewszystkiem żale Rządu austryackiego z powodu, iż Węgry w bardzo niewystarczającej tylko mierze poratowały Austryę. Do tych żalów tem mniej — mówił — jest powodu, że zaopatrzenie armii spadło na barki wyłącznie Węgier. Co prawda Austryi nie mogliśmy dać wiele zboża, gdyż z powodu złych urodzajów w r. z. sami mieliśmy go mało. Węgry w czasach pokoju produkowały 130 milionów ctn. metr. zboża, w ostatnim jednak roku wojny cyfra ta spadła na 80—90 mil. ctn. m.

Mimo tego, ciągnął ks. Windischgraetz dalej, winienem stwierdzić, że jedynie dzięki pełnej poświęcenia polityce gospodarczej Węgier, zdołała Monarchia przetrzymać cztery lata wojny. W ciągu wojny oddaliśmy Austryi do rozporządzenia około 7 mil. cetn. metr. zboża.

Postarałem się o to, by w przyszłości Węgry, tytułem kompensaty otrzymywały od Austryi w zamian za zboże surowce i produkty przemysłowe. Do uwzględnić się mającego quantum zboża wliczyliśmy ilość, którą przeznaczają Węgry dla wyżywienia austryackiej części armii.

Obejmując swój urząd minister zastał w spichrzu państwowym tylko 2 mil. cetn. metr. zboża, które miały wystarczyć do 15 marca br. Wobec tego konieczne było zarządzenie rekwizycyj, na które użala się p. hr. Tisza. Im to zawdzięczać należy, iż ukazało się zboże potrzebne dla pokrycia zapotrzebowania w ciągu ostatnich trzech miesięcy

---

100)

CHARLES MÉROUVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

XV.

(Ciąg dalszy).

Baron zatrzymał się o dwa kroki od żony a jego twarz cała wyrażała zachwyt.

— Jesteś istotnie nad podziw piękna!

— Schlebiasz mnie tylko...

— Jakąż ja miałem racyę doradzając ci pobyt na wsi.

— Za to ty będziesz się tu nudzić okropnie.

— To będzie od ciebie zależało.

— Czyż mam tyle wpływu na twój umysł?

— Zanadto — mruknął. — Ty wszystko możesz.

Ona chwiała głową.

— Strzeż się, abyś się nie zaangażował zbyt daleko. Gdybym cię tak wystawiła na próbę!

— Dobrze!

Ton głosu młodej kobiety zmienił się nagle. W sposób zagadkowy dodała:

— Nie śmiem.

— Chcesz czegoś żądać odemnie?

— Może.

— Mów śmiało.

Helena zamilkła; baron pożerał ją wzrokiem.

— Jeżeli sobie życzysz — rzekł po chwili — wyrzeknę się tego spaceru.

— O, tego nie czyń! — zawołała Helena, wskazując na zbliżającą się Marcelę, — i nie każ jej czekać na siebie.

Z uroczym na ustach uśmiechem, z lekka ironicznym, dodała:

— Mamy czas na rozmowę... A ja przystroję się pięknie na twój powrót...

Oczy barona zabłysły.

Ta kobieta posiadała nad nim szczególniejszą władzę. Podniósł rękę do ust swoich i posłał jej niemal niedostrzegalny pocałunek.

Dostrzegła go wszakże Marcela. I rzekła tonem ironicznym:

— Dlaczegoż hrabina, boska blondynka, nie towarzyszy nam, mój ojcze?

Baron żachnął się, jakby go zjadliwa ukąsiła mucha.

— Masz dziwaczne fantazye — Marcelo, rzekł surowo. I rzeczywiście...

— Proszę mi wybaczyć. Znasz ojcze, głębokość i szczerość mego przywiązania do ciebie. Ale cóż chcesz? Nie mogę się zmusić do nazywania matką tej, którą wybrałaś w tym celu.

— Nie masz bynajmniej słuszności. Helena posiada niezaprzeczone zalety...

— Chętnie to uznaję,

— No, więc w takim razie. Otacza cię należytymi względami.

— Czyż zaprzeczyłam temu?

— Nie miałaś nigdy powodu skarżenia się na nią.

— Oddaję jej tę sprawiedliwość.

Marcela odpowiadała tonem krótkim i urywanym, jaki przybierała zwykle, gdy przychodziło jej mówić o tym przedmiocie.

Odczuwało się w każdem jej słowie instynktowną niechęć do baronowej, rodzaj wstrętu, że widziała ją, panującą w tym domu i pozbawiającą córkę przywiązania ojca. Niechęć ta wszakże i wstręt ukryte były zręcznie pod uprzejmością światową.

Oba wierzchowce postępowały zwolna, jeden przy drugim.

— Niech papa mi tego za złe nie bierze, ozwała się młoda dziewczyna głosem wzruszonym. Jestem zazdrośna o wszystko, co mi zabiera twoją przyjaźń a ja twoją przyjaźń straciłam, papo, w tym dniu, w którym ta kobieta weszła pod dach nasz...

Baron zdziwiony tem nagłem wzruszeniem córki, zwrócił się ku niej.

— Tak, tak — potwierdziła ona — lepiej powiedzieć ci wszystko, ponieważ jesteśmy sami, niechciałabym bowiem, abyś mnie posądzał o brak uszanowania dla ciebie.

— Byłam wychowana bez matki... Ale też może lepiej rozumiałam wiele rzeczy. Ty byłeś dobry i ja ciebie kochałam. Ja jeszcze i teraz cię kocham. Gdy byłam maleńką, tyś się mną zajmował. Nieraz stawałeś nad moją kołyską. A gdy miałam już lat dziesięć, brałeś mnie często z sobą na spacer do lasku. Jakże ja byłam wówczas szczęśliwa i dumna z ciebie! Ach! Jakbyśmy mogli byli być szczęśliwymi, ja, dorosła panna, a ty młody jeszcze, szczęśliwy o tyle, o ile nim być można na tym świecie. Bogaci, nieszczędzący sobie wzajemnego poparcia. Tworzyłam sobie różne na tem tle marzenia. Wszystko zmieniło się nagle. Było to przed ośmiu lub dziewięciu laty po powrocie z podróży. Ty, który byłeś zawsze spokojny, swobodny i otwarty, stałeś się nagle posępnym... Odtąd powierzyłeś mnie staraniom najemników, miss Brampton i innym. Pamiętam ja to dobrze. Dzień po dniu mogę ci opowiedzieć wszystko, co się działo w tym czasie; twoje podróże do Combiers i w końcu twoje małżeństwo. Ta kobieta opanowała cię najzupełniej. Zaniedbałeś mnie zupełnie dla niej.

— Marcelo!

— Pozwól mi się wypowiedzieć, błagam cię! to mi ulgę przynosi. Zanadto się spóźniłam z wyznaniem przed tobą mych uczuć. To stało się przyczyną tej obojętności, jaka panuje między nami. Ty sądzisz może, że jestem zazdrosną o moją macochę i jej władzę? Tak nie jest. Gdybym cię widziała zadowolonym, może byłam kochała moją macochę. Ja nie o sobie myślę, lecz przedewszystkiem o tobie, mój ojcze. Od czasu swego małżeństwa zmieniłeś się znacznie. Ileż to razy widziałam ciebie zamyślonym i smutnym a więc nie jesteś szczęśliwy! Wreszcie... poczęto szeptać wokoło mnie. Czasem chwytałam urywki frazesów, słowa szeptane cicho i wprowadzające nas na ślad jakichś tajemnic... Wówczas wyobraźnia pracuje. I tak zdaje mi się, że nad domem naszym rozpięła się nagle burza i uniesie nas wszystkich ze sobą. Historya hrabiego de Marcilles jest posępna. Ta, która nosiła jego nazwisko, uśmiecha się rzadko kiedy... Ona pamięta... Jej wyraz twarzy przeraża mnie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

roku gospodarczego i to w sposób taki, że owe trzy miesiące nie były wcale przykszejsze od tego samego okresu w r. z. Więcej w tym czasie przydzielono mąki dla ludności, aniżeli za gabinetów Esterhazy'ego lub Tiszy w ostatnich miesiącach r. z. Ponadto w ostatnich dwu miesiącach przekazano ludności dwa razy tyle ziemniaków i jarzyn, co w odpowiednim okresie r. z.

Na zarzut hr. Tiszy, iż wyżywienie ludności miejskiej działo się kosztem ludności wiejskiej, zauważa minister, że ilość mąki przeznaczona dla ludności wiejskiej w roku 1917/18 przewyższa tę ilość, jaką przydzielono w tym samym okresie roku zeszłego. Minister przyznaje jednak, że wielką pieczołowitością otoczył miasta, gdyż jestto główny warunek zapewnienia bytu przemysłowi wojennemu.

Po odparciu innych jeszcze, mniejszej wagi, zarzutów, minister wywodził:

Na razie kwotę pogłówną oznaczono tylko na 10 klgr., obawiałem się bowiem, że zapasy nie wystarczą, względnie, że nie będzie ich można mieć wczas do rozporządzenia. Ale rozejrzawszy się w młocce, wcześniej zarządziłem, by ludność wiejska do 30 września otrzymywała pełną racyę.

Potrzebom wyżywienia ogółu sprostać można tylko wówczas, gdy ten, od kogo to ma zależeć, do rąk dostanie wszystkie zapasy. Zobowiązanie państwa w tem polega, iż w przyszłości ma ono położyć rękę na wszystko, co wchodzi w zakres najpierwszych potrzeb, aby potem sprawiedliwie rozdzielić je pomiędzy obywateli państwa.

Jako pierwsze i główne zadanie, ciągnął ks. Windischgraetz dalej, poczytam sobie i nadal zaopatrzenie frontu. Mówię zaś wyraźnie o froncie a nie o armii, bo rzeczą jest niezrozumiałą, że u nas ciągle jeszcze armię uważa się w wielu wypadkach niejako za ciało obce.

Zapomina się, że przynajmniej połowa pełniących służbę na froncie — to krew z krwi naszej. Im należy się — mojem zdaniem — wszystko najlepsze, co ta ziemia wydaje. Na froncie nikt nie śmie cierpieć głodu. Obowiązani jesteśmy front zaopatrywać, choćbyśmy sami głód mieli cierpieć. Ale o tem w dzisiejszych czasach niema mowy. Ta ziemia nawet wśród niekorzystnych warunków tyle jeszcze wydaje, by przy trafnym i oszczędnym przydziale chleb codzienny był zapewniony. Ale to muszę powiedzieć, że obecnie, w piątym roku wojny nikt nie ma prawa występować z pretensyami, które dadzą się zaspokoić jedynie kosztem innych.

Przeto zalecam wszystkim obywatelom kraju oszczędność i trafny rozdział, a z tym apelem zwracam się zwłaszcza do ludności zamożnej, która, dzięki wojnie doszła do zamożności. Niech ona okaże, iż dorosła tych wielkich czasów i niechaj majątku nie zużywa na to, by kosztem klas ekonomicznie słabszych prowadzić życie zbytkowe. Wywoływałoby to wśród klas mniej zamożnych straszne rozgoryczenie.

Dla tego też minister poczynił zarządzenia takie, jak n. p. utworzenie kucheń dla urzędników publicznych, rozdział kart żywnościowych dwu kategoryj, umożliwiający uprzywilejowanie klas mniej zamożnych i rodzin żołnierzy.

Musimy — mówił minister — jasno zdać sobie sprawę z tego, że rozstrzygnięcie wojny w piątym roku trwania zawisło nie tyle od przedsięwzięć militarnych, ile od sprawności naszych ekonomicznych organizacyj. Rzekł jeden z angielskich ministrów, iż wojnę rozstrzygną ostatnie srebrne kule. Ja wszakże twierdzę: Nie pieniądze, lecz ostatni kąsek chleba, jaki będziemy mieli do rozporządzenia, będzie rozstrzygał, a oszczędnością i zdolnością do poświęcenia musimy okazać, iż my, w głębi kraju, godni jesteśmy niezrównanego bohaterstwa i poświęcenia, jakie okazują nasi żołnierze na polu bitwy. (Powszechne oklaski).

Z ROSSYI.

Na rozbitych na atomy obszarach jeszcze tak niedawno pozornie widocznie tylko silnego państwa rossyjskiego, szaleje z dniem każdym większe zamięszanie, wykluczające stawianie horoskopów na najbliższą bodaj dobę.

Wszelkiego rodzaju wróżbici, których sporo dała nam poznać obecna wojna, w stosunku do dzisiejszej Rossyi musieli zawsty dzeni zamilnąć, gdyż niespodzianki, jakich tyle już dostarczyła żądnemu nadzwyczajnych wrażeń światu kraina byłych carów, przekraczają zakres ludzkiego myślenia.

W numerze wczorajszym *Gazety* przedstawiliśmy położenie strategiczne Rossyi, wobec wojsk angielskich, francuskich, amerykańskich, japońskich, chińskich i czesko-słowackich istotnie przybierające formy tragiczne. Tragedya ta jednak jest tem dotkliwsza, ponieważ i sprawy wewnętrzne rossyjskie, krwawe ścieranie się stronnictw, nie przyczynią się bynajmniej do spotęgowania odporności naciskanego ze stron wszystkich państwa rossyjskiego.

Depesze ubiegłej nocy dorzucają do tego obrazu powszechnego rozbicia sporo nowego, a wysoce dla psychiki rossyjskiej charakterystycznego światła.

Kontury zarysowują się ostro, wyraziście, w całej nagości występuje dusza rossyjska ze znamiennemi swojemi właściwościami, przyczem wichrzenia koalicyi dostarczają dalszych ważnych dowodów rozpętania przez nią nowej wojny na Wschodzie.

Izwiestia donoszą, iż w Moskwie aresztowano wybitnych reprezentantów angielskiej i francuskiej burżuazyi. Aresztowano również oficerów francuskich i serbskich, których działalność wydawała się podejrzana rządowi Sowietów.

Rozkaz Trockiego wskazuje na to, że oddziały odchodzące na front czesko-słowacki, posuwają się nadzwyczaj powoli naprzód wskutek bezczynności a nawet złośliwości kontrrewolucyonistów, oraz części kolejarzy. Dopuszczającym się sabotażu zagrożono całą surowością ustaw rewolucyjnych.

We wszystkich miastach Rossyi północnej zawieszono dzienniki mieszczańskie z wyjątkiem *Petrogradzkiej Gazety*, która przyjęła program Sowietów.

Dziennik *Zorja* donosi, że w Omsku zbierają się wybitni przywódcy stronnictw z całej Rossyi. Omsk ma się stać tymczasowo ośrodkiem politycznym całej Rossyi, dlątego będą tam przeniesione wszystkie komitety centralne wielkich stronnictw. Przybyli już Aksentjew, Argunow, Gurewicz, a oczekują Sawinkowa.

Na rozkaz Trockiego wzmocniono w Petersburgu straże uliczne i patrole. Z Petersburga odeszły posiłki na front przeciw Czechom i Słowakom.

Dziennik *Lud Uzbrojony* wobec ostrzeliwania Archangielska zamieścił odezwę wzywającą do obrony ojczyzny socyalistycznej. Organ czerwonej armii wzywa do służby wysłużonych podoficerów roczników 1893—1895 z gubernii petersburskiej, moskiewskiej i włodzimierskiej.

Podług depeszy z Niżnowgorodska, czterystu gwardzistów i 400 ludzi, którzy zapisali się w szeregi francuskie jako ochotnicy, aby odejść do Francyi na front zachodni, aresztowano i istnieje podejrzenie, że pod pozorem zapisywania się na listy wojskowe, organizowano antirewolucyjne bandy gwardzistów.

W Archangielsku, Wołogdzie, Griazawcu, Bui, (?) Czerezowcu, stacyi Suchowa koło Wołogdy i w miejscowości Kotlas nad Dźwiną zaprowadzono stan oblężenia.

W miejscowościach tych powołano pod broń wszystkich komunistów. Wszyscy cudzoziemcy mają w ciągu 24 godzin wyjechać.

Dzienniki kijowskie donoszą, że wielkie ustawodawcze zgromadzenie wojsk kozaków dońskich odbędzie się dnia 15 b. m. w Nowoczerkasku.

Uniwersał hetmana zakazuje wojskowym ukraińskim brania udziału w wyborach, w komitetach i towarzystwach politycznych, oraz w manifestacyach i demonstracyach politycznych.

Na obszarze dońskim gen. Denskij wyparł bolszewików z obszaru między Kamew, Ekaterinodar i Tuapse.

Z większych miejscowości tylko Noworossyjsk znajduje się jeszcze w ręku bolszewików. W okręgu Stangaruk, który aż do rozstrzygnięcia, co do swej przynależności do obszaru dońskiego, czy do Ukrainy, uchodzi za teren neutralny, naczelna komenda niemiecka utworzyła komisyę rządową.

Ubiegłej nocy bolszewicy, otrzymawszy posiłki, obsadzili najbliższą Archangielska stacyę kolejową Czakow-Gora (?), ale biała gwardya ich ztamtąd wyparła.

Patrol chłopski przywiódł z okolicznych wsi szereg czerwonych gwardzistów, którzy tam się skryli. Według telegramów z Mben (Mesen?), Pinega (Onega?) na zachód i na wschód od Archangielska w różnych powiatach wybuchła przeciwrewolucya zwrócona przeciw bolszewikom.

Donoszą, iż trzy łodzie rzeczne zostały wyrzucone na brzeg i że załoga bolszewicka ratowała się ucieczką.

Opinia angielska o interwencyi w Rossyi.

W związku z akcyą koalicyi, a w pierwszej mierze Anglii, interweniującej w Rossyi, w związku z akcyą na Murmanie i w Archangielsku, na Syberyi i w Turkestanie, przytoczyć pragniemy kilka głosów londyńskiej prasy, oświetlających stosunek opinii angielskiej do tej interesującej świat cały sprawy.

Daily Mail w artykule p. t. „Teraz lub nigdy“ takie pomieszcza uwagi: „Telegramy doniosły o wylądowaniu sił koalicyjnych na wybrzeżu Murmanią. Jest to wypadek pierwszorzędnej doniosłości, oznacza on bowiem, że koalicya nareszcie przedsiębierze wydatne środki, by pomódz Rossyi. Murman jest jedyną bramą, przez którą koalicya może dostać się do Rossyi od zachodu.

Sytuacya w Rossyi jest tragiczna.

Jedyna nadzieja, jedyny jaśniejszy punkt na horyzoncie to Czecho-Słowacy.

Wszystko obecnie zależy od tego, czy i kiedy można im będzie pospieszyć z pomocą.

A *Times* w artykule „Musi się pomódz Rossyi“ tak pisze między innemi:

„Kiedy rządy koalicyjne się wahały i namyślały, Czecho-Słowacy zajęli Syberyę, udowodniając tem samem, jak łatwo jest na Syberyi stworzyć punkt oparcia przeciw dalszej inwazyi Niemców w głąb Rossyi.

Trzeba im wobec tego pomódz i to bezzwłocznie“.

Głosy te i wiele im podobnych charakteryzują nastroje opinii angielskiej, pragnącej za każdą ceną i to jaknajprędzej skutecznej pomocy dla Rossyi.

Z Moskwy donoszą do *Berl. Tagbl.*, że pod przewodnictwem Lenina odbyła się narada rządu Sowietów, która zajmowała się stosunkami obecnymi, a na której Lenin oświadczył, że nie chce wypowiadać wojny Japonii. Ogólnie jednak przypuszczają, że wypadki na Syberyi tak się ułożą, iż rząd rossyjski będzie zmuszony do wypowiedzenia wojny Japonii.

Wojska angielskie wysiadły na ląd w Władywostoku.

Czeskie socyalistyczne pismo *Poniedjelnik* dowiaduje się, że na czele jeńców austro-węgierskich, walczących przeciw wojskom czesko-słowackim, stoi feldwebel, były za czasów pokoju przywódca czeskiej socyalnej demokracyi. Jako zwolennik bolszewików stanął na czele 3 pułków, składających się z austro-węgierskich i niemieckich jeńców wojennych.

Według doniesienia dziennika *Izwiestja*, Massaryk w podróży do Samary przybył do Władywostoku.

Pomoc ta rzecz prosta niema nic innego na oku, jak wytworzenie na Wschodzie nowego frontu antyniemieckiego, frontu, który zaczynając się nad Murmaniem biegłby przez Wołogdę wzdłuż Wołgi aż do Kaukazu, frontu, który zajmowałyby wojska koalicyi od północy, Czecho-Słowacy i kozacy Dutowa w centrum, wojska kontrrewolucyjne Aleksiejewa i Kramowa na południu, Japończycy, a bodaj i Amerykanie mieliby uformować dla tego frontu rezerwy.

Wieści ze Wschodu idące wskazują, że sytuacya jest tamże naprawdę groźna. Rząd bolszewicki niema sił, na których mógłby się oprzeć w walce z Czecho-Słowakami i resztą kontrrewolucyi, to też odnoszą oni zwycięstwa, idąc coraz głębiej w serce Rossyi. Moskwa już jest poważnie zagrożona — chwile regime'u Lenina i Trockiego już się zdają być policzone. Rozpaczliwe ich wołanie o pomoc do tłumu nie uratuje ich. Pierścień, który ich dusi zaciska się.

To też głosy angielskiej prasy przytoczone powyżej ilustrują w znamienny sposób poglądy, jakie panują w Albionie w kwestyi Rossyi i nadzieje, jakie wiążą tam z interwencyą.

Organizacya pośrednictwa pracy

w okupacyi austro-węgierskiej.

Urzędowy *Monitor Polski* donosi: W myśl uchwały Rady Ministrów z dnia 7 czerwca b. r. zostanie niebawem otwarty król. polski Urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Lublinie. Zadania instytucyi tej, tworzącej jakby ekspozyturę na okupacyę austro-węgierską wydziału emigracyi i pośrednictwa pracy Ministerstwa zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy, określa jej nazwa. W Lublinie przebywa już delegat Ministerstwa Z. P. O. S. i O. P. w celu zorganizowania urzędu i jego uruchomienia; delegat ten jednocześnie prowadzi rokowania z przedstawicielami generał-gubernatorstwa wojskowego w Lublinie w sprawie przejęcia przez władze polskie urzędów pośrednictwa pracy, istniejących przy c. i k. komendach powiatowych.

Do chwili wybuchu wojny światowej Królestwo Polskie państwowych urzędów pośrednictwa pracy nie posiadało. Rząd rossyjski, sam nie czyniąc nic na tem polu, jednocześnie utrudniał rozwój w tym kierunku akcyi obywatelskiej. Jaskrawy dowód stanowiło pod tym względem warszawskie „Towarzystwo opieki nad wychodźcami“, któremu policya rossyjska zagroziła rozwiązaniem, jeśli nie zaniecha zamiaru pośredniczenia pracy wychodźcom sezonowym.

Cała tedy działalność w tej dziedzinie spoczywała wyłącznie w rękach bądź spekulacyjnych przedsiębiorstw prywatnych, bądź też czynników zagranicznych, którym ani interes naszego kraju, ani też dobro robotnika bynajmniej nie leżały na sercu. Nienormalny ten stan rzeczy w skutkach swych odbijał się fatalnie tak na wewnętrznym rynku pracy, jak na rozmiarach i kierunku wychodźtwa sezonowego, które według oficyalnej statystyki „Arbeitercentrale“, tylko do Prus i innych krajów niemieckich, objętych przymusem legitymacyjnym, doszło w roku 1911/12 do cyfry 281.813 par rąk roboczych, a w r. 1912/13 dało liczbę 283.395, według zaś innych obliczeń przyjęło znacznie jeszcze większe rozmiary.

Silny ten ruch wychodźczy, podniecany agitacyą pośredników, powodował w najbardziej dotkniętych nim zachodnich powiatach Królestwa dotkliwy nieraz brak rąk roboczych na roli. Wewnętrzno krajowe wędrówki za zarobkiem robotników wiejskich nie były planowo organizowane. Dla braku odpowiednich wskazówek robotnik rolny, o ile nie znajdował pożądanego zarobku w swej okolicy, nie potrafił zoryentować się, gdzie i na jakich warunkach mógłby otrzymać pracę w dalszych powiatach kraju, w wędrówkach zaś swych zagranicę narażany był na liczne zawody, przedewszystkiem zaś na niemiłosierny wyzysk ze strony rozmaitego rodzaju pasożytów ruchu wychodźczego.

Z chwilą, gdy podczas toczącej się wojny wypadki wojenne ustaliły linię frontową na wschodnich kresach ziem polskich, kwestya organizacyi pośrednictwa pracy stała się w Królestwie znów aktualną. Dewastacya przemysłu krajowego, pozbawiając tysiące ludzi pracy, zmusiła ich do poszukiwania zarobków gdziekolwiek i jakichkolwiek, choćby poza granicami kraju ojczystego.

W r. 1915 Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego, mający wówczas swą siedzibę w Piotrkowie, przesłał c. i k. Generał-gubernatorstwu wojskowemu w Lublinie memoryał, opracowany przez por. Józefa Okołowicza, a zawierający uzasadnienie potrzeby utworzenia powiatowych urzędów pośrednictwa pracy wraz z projektem ich organizacyi. Wniosek ten spotkał się z przychylnem przyjęciem i niebawem tytułem próby otwarte zostało biuro pośrednictwa pracy przy komendzie powiatowej w Piotrkowie.

Gdy próba ta dała wyniki zadowalające, generał-gubernatorstwo wojskowe zarządziło reskryptem z dnia 6 czerwca 1916 otwarcie według własnego planu urzędów pośrednictwa pracy przy wszystkich komendach powiatowych z Centralnym Urzędem pośrednictwa pracy w Lublinie na czele. W myśl odnośnego rozporządzenia zadaniem organizacyj państwowych urzędów pośrednictwa pracy jest: „ustalenie, prowadzenie w ewidencyi i o ile możności wyrównywanie popytu i podaży pracy każdego rodzaju z wyjątkiem robót wojskowych“.

„Centralny urząd pośrednictwa pracy i każdy powiatowy urząd pośrednictwa pracy prowadzą statystykę robotniczą i udzielają wyjaśnień w sprawie poszukiwanych i wolnych miejsc robotniczych. Wyjaśnienia dla komend, władz, lub osób prywatnych poza obrębem obszaru okupowanego mogą być udzielane tylko przez Centralny Urząd pośrednictwa pracy“. — „Pośrednictwo pracy — mówi dalej cytowane wyżej rozporządzenie generał-gubernatorstwa wojskowego — tudzież badanie, ustalanie i ewidencya popytu i podaży pracy w obrębie powiatu należy do zadań powiatowych urzędów pośrednictwa pracy.

„Natomiast sprawy, tyczące się pośrednictwa pracy między różnymi powiatami, albo między obszarem okupowanym i krajami leżącymi poza jego obrębem, są zastrzeżone Centralnemu Urzędowi pośrednictwa pracy. Pośrednictwo pracy poza granic[illegible] Monarchii i obszaru okupowanego wy[illegible] zwolenia Naczelnej Komendy Armii [illegible] robotnicy, tudzież ci z pracodawców, którzy chcą użyć robotników w granicach okupacyi, składają swe zgłoszenia w powiatowym urzędzie pośrednictwa pracy swego powiatu. Pracodawcy zaś, którzy chcą użyć robotników poza obrębem obszaru okupowanego, zgłaszają swe zapotrzebowanie w Centralnym Urzędzie pośrednictwa pracy w Lublinie.

„Pośrednictwo pracy odbywa się dla robotników bezpłatnie, dla pracodawców zaś za opłatą, której wysokość oznacza obwieszczenie generalnego-gubernatorstwa i którą pracodawcy wpłacają po zawarciu umowy o pracę“.

Powiatowych urzędów pośrednictwa pracy otwarto 27, t. j. tyle, na wiele powiatów podzielony jest obszar okupacyi austro-węgierskiej. W roku 1916 zapośredniczyły one pracę łącznie 17.164 robotnikom, w roku zaś następnym, 1917, liczba skutecznie dokonanych zapośredniczeń wzrosła do 28.761; z tej liczby w roku 1917 zapośredniczono na okupacyi austro-węgierskiej (głównie do robót rządowych) 6.573 robotników, czyli 23 prc. ogółu, do Austryi 10.172 robotników, czyli 35 prc. ogółu, do Węgier 12.016 robotników, czyli 42 prc. ogółu.

Wśród zapośredniczonych robotników 843 użyto do prac rolnych w Austryi, a 8.343 zatrudniło rolnictwo węgierskie. Liczba

zgłoszeń ze strony pracodawców krajowych była nieznaczna. W Galicyi najwięcej zapotrzebowała robotników „Centrala odbudowy kraju“ (356). Najczynniejszym był urząd pośrednictwa pracy w Dąbrowie, który w roku 1917 uskutecznił 3.580 zapośredniczeń, czyli 12·44 prc. ogółu dokonanych zapośredniczeń. Po nim kolejno następują: Piotrków z liczbą 3.104 zapośredniczeń (10·60 prc.), Opatów — 2.969 (10·32 prc.), Końsk — 2.749 (9·56 prc.), Radomsk — 2.749 (7·33 prc.), Kielce — 2.073 (7·20 prc.), Włoszczowa — 1.849 (6·73 prc.), Olkusz — 1.731 (6·02 prc.), Lublin — 1.578 (5·49 prc.), Radom — 1.533 (5·33 prc.) i Pińczów — 1.034 (3·60 prc.).

W pozostałych urzędach liczba dokonanych zapośredniczeń nie dosięga tysiąca; najmniej wykazały ich urzędy w Zamościu (212), Sandomierzu (136), Tomaszowie (85), Biłgoraju (83) i Janowie (17). Urząd w Chełmie nie wykazał żadnych zapośredniczeń.

KRONIKA.

Lwów, 8 sierpnia 1918.

Kalendarz.

Piątek (9 sierpnia):

Romana. — 27 Pantełejmona. — Borysa i Chl.

Wschód słońca o godzinie 4·41 rano, zachód 7·35 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +18 Cel.

— **Regulacya ulic miasta Lwowa.** Zarząd miasta mimo ciężkie stosunki, zamierza w najbliższym czasie przystąpić do regulacyi ulic. Między innemi ma być zrealizowany projekt przedłużenia ulicy Karola Ludwika ku placowi Solskich, przy równoczesnem uporządkowaniu placu Gołuchowskich, bardzo zaniedbanego w latach wojennych.

— **Wydział Tow. ochrony lokatorów** odbył posiedzenie dnia 7 b. m., na którem ukonstytuował się wybierając przewodniczącym inż. Adama Rożańskiego, zastępcami przewodniczącego dr. Rafała Bubera i Leona Szczurkiewicza, sekretarzem i kierownikiem biura dr. Romana Stupnickiego, a skarbnikiem Bernarda Brylskiego.

Uchwalono wydawać czasopismo dwutygodniowe „Ochrona lokatorów“; zwołać wiece dzielnicowe i wybrano komisyę dla akcyi w sprawie ustawodawczej ochrony lokatorów. Biuro porady dla lokatorów otwarto na razie jedno przy placu Akademickim l. 1.

— **Hojny dar.** Dyrektor Ludwik Heller złożył 1000 kor. na cele Zjednoczonego Komitetu „Dzieci na wieś“ za co Wydział Komitetu składa serdeczne podziękowanie.

— **Poczta polowa.** Z dniem dzisiejszym została wysyłka pakietów prywatnych do poczt polowych Nr. 248, 438, 527, 619 i 639 wstrzymaną.

— **Nowe ceny miejsc w teatrze.** Komisya teatralna na odbytem onegdaj posiedzeniu, obok całego szeregu innych spraw, załatwiła także sprawę ustalenia cen miejsc w teatrze miejskim. Ze względu na bardzo znaczne podniesienie się kosztów prowadzenia teatru, wywołane głównie wydatnem podwyższeniem gaż personalu, komisya teatralna uchwaliła podnieść dotychczasowe ceny miejsc na wszystkie przedstawienia, a więc zarówno dramatu, jak opery i operetki. Kierowano się przytem zasadą, aby podwyżki te jak najmniej dotknęły publiczność uczęszczającą na tańsze miejsca, a specyalnie, aby nie obarczać niemi przedstawień o charakterze wychowawczym i obliczonych na szerokie warstwy, a więc przedstawień dla młodzieży szkolnej i wogóle popołudniowych. Zaznaczyć także należy, że uchwalona przez komisyę teatralną podwyżka cen miejsc jest utrzymana w takich granicach, iż nawet mimo tej podwyżki ceny miejsc w teatrze lwowskim pozostaną nadal tańsze, niż w innych teatrach, a to zarówno zagranicznych, jak i polskich. Przy sposobności załatwienia sprawy podwyżki cen miejsc, omawiano także sprawę rozwielmożnionego w ostatnich czasach ażiotażu biletami teatralnymi i postanowiono zwalczać go z całą energią i bezwzględnością W tym celu zostaną wydane zarządzenia, które niewątpliwie położą kres dalszemu uprawianiu ażiotażu, który tak dotkliwie dawał się we znaki uczęszczającej do teatru publiczności. Również poczynione będą zarządzenia celem ułatwienia publiczności nabywania biletów w kasach teatralnych.

— **Śledztwo w sprawie tajemniczego wypadku przy ul. Zofii l. 42** trwa w dalszym ciągu i nie przyniosło dotychczas merytorycznego wyjaśnienia sprawy.

Całe to tragiczne zajście ofiarą, którego padła ś. p. Olga Riedlowa, pozostawia jeszcze wiele niejasności, które może będą mogły być wytłumaczone.

Jak już wczoraj donieśliśmy po godz. 12 w południe odbyła się w mieszkaniu przy ul. Zofii wizya lokalna. Po południu odbyła się sekcya zwłok, która jednak nie dała zupełnie pozytywnych wyników. Lekarze sądowi oświadczyli bowiem, że ostateczne orzeczenie wydać mogą po dopuszczeniu ich do wglądu w notatki i protokoły policyjne.

Wobec tego śledztwo władz trwa w dalszym ciągu, a zwłaszcza policya nie zaniedbuje żadnej okoliczności, aby sprawę ostatecznie wyjaśnić.

Jak już wczoraj donieśliśmy sędzia śledczy nie dopuścił przedstawicieli prasy do wzięcia udziału w wizyi lokalnej i nie udzielił żadnych wyjaśnień.

W zarządzeniu tem nastąpiła dziś jednak zmiana; o godz. 5 po południu odbędzie się mianowicie ponowna wizya lokalna w mieszkaniu przy ul. Zofii l. 42, na którą władze sądowe zaprosiły dziennikarzy, dając niejako zarządzeniem tem rekompenzatę przedstawicielom prasy, których słusznych żądań wczoraj nie chciano uwzględnić.

Dzisiaj przedpołudniem urzędnicy policyi bawili znów na miejscu zajścia i przesłuchali kilku świadków, których zeznania mogą mieć wpływ na dalszy przebieg śledztwa. Prawdopodobnie odbędzie się ponowna sekcya zwłok, a wskutek tego został też na razie wstrzymany pogrzeb śp. Olgi Riedlowej.

Tajemniczy, a tak tragiczny wypadek przy ul. Zofii l. 42 nie przestaje interesować ogółu mieszkańców. Redakcye pism zasypywane są wprost zapytaniami o przebieg śledztwa, padają domysły, przypuszczenia i podejrzenia.

Ale nie tylko Lwów interesuje się wynikami dochodzeń.

Lwowscy korespondenci pism krakowskich przesyłają tam obszerne sprawozdanie, a także Kraków i prowincya śledzi z niezmiernem zainteresowaniem całą tę bardzo zawikłaną sprawę.

— **Sensacyjna konfiskata w Dąbrowie Górniczej.** Sensacyą dnia jest konfiskata przeprowadzona u rzeźnika S. w poszukiwaniu za ukrytymi tłuszczami. U wspomnianego rzeźnika znaleziono 2 tysiące kg. słoniny, mnóstwo sadła, 65 tysięcy koron w złocie, kilkaset kilogramów srebrnych pieniędzy i ukrytych w papierach półtora miliona koron.

Rzeźnikowi S. odebrano koncesyę, ponieważ znaleziono u niego końskie kości, co najlepiej wskazuje, czem żywił swoją klientelę.

— **Spalone łany pszenicy.** *Dziennik Narodowy* donosi, że niedawno od iskry pociągu zdążającego z Zamościa do Zawad zajęły się łany dojrzałej pszenicy. Szkoda przestrzeni kilkunastu kilometrów jest bardzo znaczna. Powodem pożaru było to, iż lokomotywa pociągu nie miała siatki zabezpieczającej przed wylatywaniem iskier.

— **O szpiegostwo.** *Pester Lloyd* donosi, że mąż znanej powieściopisarki duńskiej, Karin Michaelis, dr. Karol Emil Stangeland, ekonomista, sekretarz ambasady amerykańskiej w Londynie został w Nowym Yorku aresztowany, jako podejrzany o szpiegostwo. Podejrzenie to obudziły listy, które dr. Stangeland pisywał do żony swojej, mieszkającej w Kopenhadze; zawierały one jakoby materyał statystyczny, dotyczący produkcyi stali w Ameryce.

— **Proces przeciw mordercom w hotelu Bristol w Wiedniu** rozpoczął się w poniedziałek przed trybunałem sędziów przysięgłych i trwał trzy dni. Rozprawa wzbudziła w Wiedniu wielką senzacyę, a tłumy ludzi pragnących się dostać do sali sądowej gromadziły się już od godz. 6 rano.

Oskarżony Kurt Franke liczy lat 17, Emmo Davit 30 lat. Akt oskarżenia zarzuca w pierwszym rzędzie Kurtowi Frankemu i Emmo Davitowi fałszerstwo na szkodę Towarzystwa asekuracyjnego, Emmo Davitowi, że 11 stycznia 1918 r. skradł bar. Vivante złoty zegarek i łańcuszek złoty wartości 1860 koron. Kurtowi Franke, że dnia 23 maja 1918 r. zamordował Julię Carl, panuę do towarzystwa w domu baronostwa Vivante, mord zaś popełnił w zamiarze zrabowania pieniędzy i kosztowności, mianowicie torebki ręcznej należącej do bar. Vivante, zawierającej klejnoty i około 50 tysięcy koron gotówki.

Morderstwa dokonał podstępnie przez uderzenie pałką, uduszenie i poderżnięcie gardła. Emmo Davit namawiał Kurta Frankego i pouczał go i doradzał wykonanie przestępstwa, czyli niejako do czynu go wynajął. Kurt Franke stoi więc pod zarzutem oszustwa, podstępnego mordu rabunkowego i współudziału w kradzieży. Emmo Davit: oszustwa, zbrodni kradzieży i zbrodni uplanowanego podstępnego mordu rabunkowego.

Rozprawa trwała trzy dni, w czasie której sąd drogą pytań pod adresem oskarżonych, zeznaniami świadków i zapiskami policyjnymi, wyjaśnił dokładnie przebieg morderstwa i role oskarżonych.

Sąd przesłuchał przeszło 80 świadków. Wczoraj wieczorem zapadł wyrok. Franka przysięgli wszystkimi 12 głosami uznali winnym zbrodni morderstwa rabunkowego, Davita zaś 11 głosami, nadto potwierdzili pytania co do kradzieży i oszustwa.

Trybunał na podstawie tego werdyktu skazał Franka na 16 lat ciężkiego więzienia, Davita na karę śmierci przez powieszenie. Davitowi, który zemdlał podczas rozprawy, odczytano wyrok w celi więziennej.

— **Kradzieże kolejowe w Niemczech.** Pisma berlińskie donoszą: Kradzieże na pocztach i kolejach tak się rozpowszechniły, że do tej pory kolej i poczta mają wypłacić już 80 milionów marek za skradzione przesyłki. Najwięcej kradzieży zdarza się na kolejach w Berlinie i Kolonii.

Policya tłumaczy to rozpowszechnienie się kradzieży na kolejach tem, że gdy po powołaniu 213.000 kolerzarzy do służby w wojsku, zarządy kolejowe zmuszone zostały do przyjmowania tymczasowych sił pomocniczych, zgłaszali się do służby na kolejach zawodowi złodzieje, aby łatwiej uprawiać swoje rzemiosło. W zeszłym miesiącu utworzono w Niemczech specyalną kolejową policyę kryminalną.

— **Okradzenie grobowca archiepiskopa Hieronima.** Dzienniki warszawskie donoszą: Na cmentarzu wolskim prawosławnym były złożone w katakombach zwłoki b. archiepiskopa chełmskiego i warszawskiego Hieronima, który zmarł w Warszawie w r. 1905. Wśród mieszkańców Woli, nie wiedzieć na podstawie czego, dawno już krążyły fantastyczne wieści o olbrzymich bogactwach, które rzekomo miano wraz ze zwłokami złożyć do katakomb. Między innemi mówiono, iż szaty archiepiskopa utkane były ze szczerozłotych włókien. Wszystko to wywołało wśród złodziei wolskich myśl okradzenia grobu. W istocie plan ten wykonano w nocy z 3 na 4 b. m.

Onegdaj dozorca cmentarza prawosławnego na Woli zawiadomił milicyę, iż złoczyńcy korzystając nietylko z ciemności ale prawdopodobnie i z deszczu i wichury włamali się w nocy do obecnej cerkwi prawosławnej na cmentarzu i dokonali rabunku. Mianowicie w posadzce pod sarkofagiem wybito otwór i dostano się do trumny metalowej, w której wykrojono znaczny otwór w głowach. Z trumny zabrano przedewszystkiem czapkę archiepiskopa wysadzaną drogiemi kamieniami wartości 400 tysięcy marek.

Jaką szkodę w ogólności wyrządzono nie wiadomo, gdyż dotychczas nie ustalono co ponadto było w trumnie. Faktem jest jednak, że złoczyńcy prócz kołpaka musieli zabrać złoty krzyż, leżący na piersiach, pierścienie i t. d. Na miejscu zbrodni zostawili dużą chustkę kolorową z monogramem rossyjskim S. Ł. oraz bibułkę służącą do zawijania. Milicya prowadzi energiczne śledztwo. Jedno z pism donosząc o tej kradzieży zauważa, iż złodzieje bardzo się oszukali, gdyż rodzina zmarłego archiepiskopa zamiast klejnotów powkładała do trumny fałszywe kamienie.

— **Oszustwo.** Maurycy Mangel, były inkasent firmy Wiksel, zgłosił się wczoraj do restauratorki Fani Dick, przy ul. Gródeckiej l. 129 z zawiadomieniem, że u Wiksla można zaraz zakupić piwo. Dickowa, jak zwykle, dała Mangelowi 908 kor. z prośbą o dostarczenie piwa jeszcze tegoż samego dnia.

Gdy jednak piwa zamówionego przez Mangela nie otrzymała w oznaczonym terminie, zwróciła się do firmy. Tu oznajmiono jej, że Mangel od kilku dni już nie pracuje u firmy. Wobec tego więc sprawa na razie oparła się o policyę.

Kronika prowincyonalna.

§ Z powiatu bobreckiego donoszą nam: Bóbrka i jej okolice ucierpiały bardzo wskutek wojny. Powiat dawniej wcale zasobny dziś przedstawia jeszcze obraz zniszczenia i ruiny. Miasto w przeważnej części w gruzach, rynek nie istnieje, bieda ogólna wielka. Dowodem śmiertelnych zapasów, jakie się tu toczyły, są liczne krzyże, które wśród łanów falujących zbożem wywierają niezwykle smutne wrażenie. A jednak mimo wszystko miasteczko dość szybko ocknęło się do życia, zniszczeni mieszkańcy pogodzili się z losem, zabrano się do pracy, poczęto jako tako się urządzać i odbudowywać. Bezstronność każe przyznać, że dużą zasługę w tej „pracy od podstaw“ nad dźwignięciem dawnego życia przypisać wypadnie tutejszemu starostwu.

Kierownik tego starostwa starszy komisarz powiatowy p. Moszyński wraz ze swymi urzędnikami wytęża wszystkie siły, aby powiat odrestaurować i przyjść ludności z wydatną i szybką pomocą. Że praca ta oparta jest na wzajemnem zaufaniu, najlepszem tego bodaj świadectwem jest fakt, że strajk w komisyach zasiłkowych nie objął Bóbrki. Nie było to, złamaniem solidarności koleżeńskiej, lecz wyrazem zaufania do starostwa, które ze swej strony obiecało zająć się tą sprawą. Wynagrodzenia i zasiłki wypłacane są rychło, zaopatrywanie ludności w środki codziennego użytku nie pozostawia nic do życzenia. Jest nadzieja, że przy takiej pracy i przy poparciu odpowiednich czynników, powiat zdoła się przecież bodaj częściowo podźwignąć z nędzy, w jaką wpędziły go wypadki wojenne.

Życie towarzyskie zaczyna się również ożywiać — na zimę zapowiedziane są odczyty i przedstawienia. Gdyby nie znaczna odległość od dworca kolejowego, życie w Bóbrce tętniłoby żywiej, może również i transport do niej odbywałby się lepiej, niż obecnie przy braku wozów i automobili, tak koniecznych dla tutejszych urzędów i ekspozytur.

S-r.

Kronika zagraniczna.

* Amerykańskie działo olbrzymie. Pewien dziennik duński podaje rysunek nowej konstrukcyi działa amerykańskiego — wynalazku technika Levi M. Lombaro. Działo to ma strzelać nie prochem, a elektrycznością na odległość 125 kilometrów, wyrzucając z gardzieli swojej granaty wielkości każdy po 48 centymetrów.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Teatru miejskiego donoszą: Teatr miejski pod nowem kierownictwem, po kilkutygodniowej przerwie, zużytej na odświeżenie i uporządkowanie gmachu teatralnego, rozpocznie swą działalność w dniu 23 sierpnia. Na inauguracyę sezonu daną będzie w tym dniu staropolska komedya Franciszka Zabłockiego „Sarmatyzm“. Jestto jedna z najciekawszych sztuk z dawnego repertuaru; osnuta na tle życia drobnej szlachty w połowie XVIII w., odznacza się niezwykłą plastyką w charakterystyce występujących w niej postaci, werwą i życiem w prowadzeniu akcyi scenicznej, oraz zacną dążnością obywatelską. W literaturze komedyowej polskiej „Sarmatyzm“ zajmie jedno z najwybitniejszych miejsc, jako pierwsza, rdzennie polska komedya, która natchnęła później Fredrę do napisania „Zemsty“. Utworem tym, który będzie wystawiony w najstaranniejszej i stylowo wiernej oprawie scenicznej, teatr nasz zainauguruje cykl przedstawień retrospektywnych z przeszłości naszego dramatu, na które złożą się w kolejnem następstwie dzieła takich twórców, jak Słowacki, Mickiewicz, Krasiński, Fredro, Korzeniowski, Bliziński i inni. Po „Sarmatyzmie“, który grany będzie przez dwa dni z rzędu, wystawiony zostanie z całym pietyzmem „Kordyan“ Słowackiego, poczem jako pierwsze premiery ukażą się „Sowizdrzały“ Bunikiewicza i „Monna Vanna“ Maeterlincka.

Sezon operowy, do którego czynią się od kilku tygodni przygotowania, rozpocznie się w początkach września. Na pierwszy ogień pójdzie „Goplana“ Żeleńskiego, z udziałem najlepszych sił naszego zespołu operowego, a następne wystawione będą w odświeżonej szacie scenicznej „Uprowadzenie z seraju“, „Aida“ i „Otello“.

Wobec przesunięcia inauguracyi sezonu operowego na pierwsze dni września, aż do tego czasu odbywać się będą naprzemian przedstawienia dramatu i operetki. W dziale operetkowym grane będą naprzemian „Polska krew“ i „Nietoperz“ z Heleną Miłowską w głównych rolach, oraz „Niobe“. Pierwszą nowością operetkową sezonu będzie „Winobranie“ Nedbala.

Sprzedaż biletów rozpocznie się w przyszłym tygodniu w kasach teatralnych. Bilety abonamentowe zamawiać można w kancelaryi teatru.

Podzwonne.

Dziwną tragedyę w czasie obecnej wojny przeżywa malarstwo polskie. Z szeregów jego w ubiegłych czterech latach ubyło szesnastu przedstawicieli, wśród nich, artyści tak genialni, jak: Brandt, Chełmoński, Czachórski, obaj Ajdukiewicze, Holewiński, Chmielowski, Witkiewicz, Alchimowicz, tak pożyteczni malarze jak Tondos i Piotrowski, młody tyle obiecujący Jakimowicz i inni.

Szesnaście nazwisk tyle mówiących! — Szesnastu twórców, dobrze sztuce polskiej zasłużonych! W Polsce za wiele nie mamy ludzi, którzy są duchowymi przewodnikami kultury, dziś tembardziej potrzebować ich będziemy, dlatego też jest prawdziwą tragedyą ten długi, za długi w tak krótkim czasie szereg imion często świetnych i czcigodnych, chlubą będących naszą.

Do smutnego różańca tych nazwisk dołączają się znowu trzy: jednego malarza, malarki i rzeźbiarza. Na myśl przychodzi obraz C. Tańskiego: Rozległy mur cmentarny, a na nim ręka przeznaczenia kreśli kolejno nazwiska, począwszy od najświetniejszych, co sztuce polskiej sławę wiekopomną zapewnili. Fatum jednak wciąż znaczy nowe i nowe imiona sięgając z pośród tych, co wczoraj jeszcze w szeregach trwali.... To dziwne fatum rozhulało się czasu wielkiej wojny na łanie sztuki polskiej, kosząc bezlitośnie, jakby nie było dość ofiar polskich na wszystkich polach bitew.

W Częstochowie zmarł skromny, o wybitnym jednak talencie, dziś już trochę zapomniany Maryan Zarembski, twórca „Siewcy“, nagrodzonego w r. 1889 w Paryżu dużym srebrnym medalem. Jego „Lunatyczka“, „Nad samodziałem“ i inne znane były swego czasu z wystaw, chwalone i reprodukowane. Ś. p. Zarembski w dorobku swym pozostawia szereg dzieł nieprzeciętnej wartości, tak pod względem kompozycyi, jak i rysunku. W ostatnim *Tygodniku Ilustrowanym* przyjaciel jego, malarz Apoloniusz Kędzierski, kreśli taką sylwetkę artysty, doskonale go charakteryzując:

„Na czem właściwie polegała estetyka malarska Zarembskiego, gdy obok obrazów rodzajowych ukazały się jeszcze lepsze portrety? Oto na oryginalności, nie wyszukiwanej w różnych kierunkach, lecz na wrodzonym pierwiastku twórczym, który nazwałbym intuicyą artystyczną, w portretach zwłaszcza na obserwacyi tak trafnej i silnej, że to jedno wystarczyłoby najzupełniej. Gestu teatralnego, sztuczności wszelkiej unikał jak zarazy; natomiast uroił sobie i poszukiwał jakiejś chimery — obrazu w naturze już gotowego, w układzie zupełnie streszczonym, bez dodatku robionej malowniczości.

Smakoszem był w każdym calu. Początkowo pociągała Zarembskiego podniosła nuta Grottgerowska, lecz spostrzegł niebezpieczeństwo — literatury w malarstwie. Po wyjeździe z kraju, spotkał się 20-letni artysta z obrazami Milleta i odrazu zahypnotyzowany został nad wyraz uduchowioną sztuką tego genialnego Francuza, który przytem umiał stosować taką prostotę środków, jakiej Zarembski dotychczas nie widywał. Ten wpływ nie pozostał bez poważnego znaczenia.

Wśród nieustannych zwątpień i wahań męczył się ten człowiek, marnego przytem zdrowia, wreszcie zapadł tak ciężko, że o studyach na powietrzu i malarstwie intensywnem nie mogło być mowy. Od lat 17 nie widywaliśmy wartościowych obrazów Zarembskiego. Oddał się całkowicie nauczaniu w szkołach w Częstochowie, gdzie położył poważne zasługi, lubiony nadzwyczajnie przez młodzież, dla której oddanym był przyjacielem-kierownikiem.

W osobie żony swej znalazł artysta ducha opiekuńczego, dzielącego troski życia z niewysłowioną tkliwością i współczuwaniem.

Dziś, gdy wspomnę minione lata naszych nadziei i pragnień, radbym zaświadczyć i wyrazić żal najgorętszy, rzucając grudkę ziemi na mogiłę wiernego przyjaciela, dla którego ideałem było wszystko co piękne i szlachetne“.

Do tych pięknych słów przyjaciela dodać jeszcze należy, że Zarembski prócz portretów, pejzarzy i obrazów rodzajowych, oddawał się malarstwu dekoracyjnemu, tworząc rzeczy piękne i oryginalne. Talent niepospolity, artysta w sztuce i w życiu nie zdołał się w zupełności wypowiedzieć, wskutek rozlicznych przejść. Szukając tylko piękna w życiu, błąkał się w niem i często ranił, zniechęcał się, tracił wiarę w swe siły, a nie było nikogo, ktoby mu tych sił dodał...

Przed kilku dniami zmarła tragiczną śmiercią Lwowianka, młoda artystka-malarka Ludmiła Marya Pietsjzówna w 29 roku życia. Szkoły średnie ukończyła we Lwowie. W roku 1907 zapisała się na wydział filozoficzny w Jenie, a w dwa lata później udała się do Monachium, aby tu w Akademii sztuk pięknych studyować rysunki i malarstwo i dać niejako podkład teoretyczny swemu talentowi, któremu duże rokowano nadzieje. Po dwóch latach wyjeżdża ś. p. Pietschówna do Wiednia, gdzie w Szkole dla sztuk i przemysłu otrzymuje patent na nauczycielkę w szkołach średnich. Po powrocie do Lwowa objęła obowiązki nauczycielki rysunków w Zakładzie wychowawczo-naukowym p. Frenklówny, bierze też żywy udział w życiu artystycznym jako współpracowniczka pisma *Kształt i barwa*. Od kilku lat wystawiała obrazy swoje we Lwowie i wtedy pisząc o nich podkreśliliśmy na tem miejscu — znaczny talent, który ustawicznie się rozwijał. Szkoda tego młodego talentu, szkoda młodego życia.

W Niekłaniu, w majątku Józefa hr. Broel-Platera zmarł ceniony artysta-rzeźbiarz Adolf Niewiarowski. Urodzony w roku 1862, później oddany przed 35 laty przez przyjaciela ojca ś. p. dra Kopcia, do pracowni znakomitego rzeźbiarza ś. p. Andrzeja Pruszyńskiego, rozwijał swój talent i do końca życia swojego profesora był najpracowitszym z jego uczniów i pomocników. Wykonał wiele prac monumentalnych, które są ozdobą kościołów, gmachów publicznych i cmentarzy naszego kraju.

Po śmierci profesora rozpoczął pracę samoistną jako artysta dużej miary i w r. z. jeszcze wystawiał prace swoje w Tow. Z. Szt. P. piękne portrety i oryginalne w pomysłach kompozycye.

Kwiatów wspomnień rzucanych na ich mogiły, oby przez długi czas nie potrzeba wplatać w nowy bolesny wieniec zgasłej sławy.

Artur Schröder.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Najdost. Arcyksiążę Albrecht w Berlinie.

Berlin, 8 sierpnia. Przybył tu Najd. Arcyksiążę Albrecht, syn Marszałka polnego, Najd. Arcyksięcia Fryderyka.

Z frontu zachodniego.

Zurych, 8 sierpnia. *Temps* donosi, że Niemcy zaczynają wysyłać obecnie na front zachodni doborowe wojska zasadniczo różne od ostatnich wojsk niedostatecznie wyćwiczonych i nieprzygotowanych.

Niemcy mają posiadać wielką ilość karabinów maszynowych.

Również, jak stwierdzili lotnicy, wojska niemieckie otrzymały wielką liczbę dział najcięższego kalibru, a w tem także kilka dział tak dalekonośnych i tego typu, jak działo ostrzeliwujące Paryż.

Wojsko czy milicya?

Kraków, 8 sierpnia. Do *Naprzodu* donoszą z Warszawy, że ujawniła się tam skłonność w sferach niemieckich do podjęcia znowu rozmów na temat przyspieszenia pewnych rozstrzygnięć w sprawie polskiej. Podobno delegacya części Koła międzypartyjnego (realistów) ma się udać do niemieckiej głównej kwatery w celu omówienia z Ludendorffem sprawy wojska polskiego, oczywiście pojmowanego jako milicyi dla utrzymania ładu wewnątrz kraju, wobec konieczności zajęcia gdzieindziej załóg niemieckich, rozlokowanych po prowincyi.

Przemycanie żywności.

Kraków, 8 sierpnia. *Nowa Reforma* donosi, że urząd kontroli dla wywozu żywności w Krakowie skonfiskował znowu na dworcu towarowym 5 wagonów kaszy, zakupionych w Bogdanówce w Galicyi wschodniej. Mianowicie kasza ta zakupiona została przez „Komitet Izby Panów“ dla miast Liberzec, Karlsbad i innych.

Dom towarowy.

Wiedeń, 8 sierpnia. Dzienniki donoszą, że projektowane jest założenie dużego domu towarowego, w którym po cenach bardzo przystępnych sprzedawać się będzie wszelkie środki do życia dla stanu średniego, w pierwszym zaś rzędzie dla urzędników. W tej sprawie toczą się konferencye między Ministerstwem handlu i Min. skarbu. Projekt ten ma być możliwie szybko wprowadzony w życie. Podobne domy towarowe mają być założone nietylko w Wiedniu ale we wszystkich większych miastach Austryi.

Echa katastrofy pod Oświęcimem.

Oświęcim, 8 sierpnia. Dziś będą na nowo podjęte roboty na miejscu katastrofy, okazało się bowiem, że na dnie wody, do której wpadły wagony leży jeszcze bardzo wiele części żelaznych wagonów. Dziś przyjeżdżają do Oświęcimia saperzy. Na podstawie dotychczasowych dochodzeń przekonano się, że pod gruzami leży jeszcze około 20 trupów. Rozpoznano dalszych 2 zwłok, mianowicie 2 robotników kolejowych. Resztę trupów odfotografowano i prowizorycznie pochowano. Nie można ich było rozpoznać z powodu zupełnego braku papierów i legitymacyi oraz bardzo często z powodu zupełnego zbezkształcenia ciała.

Kraków, 8 sierpnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że budnik, któremu przypisują przyczynę katastrofy pod Oświęcimem miał popaść w obłąkanie.

Stosunek wojsk polskich do rządu ukraińskiego.

Warszawa, 8 sierpnia. Informacye *Biura Wolffa* o stosunku wojsk polskich na Ukrainie do rządu p. Hołubowicza podane w procesie Dobrego były tendencyjne. — W czasie rozprawy — jak oświadcza *Biuro Wolffa* — miało wyjść na jaw, że Minister wojny Żukowski utrzymywał nielegalne w wysokim stopniu stosunki z I., II. i III. pułkiem korpusu wojsk polskich, które miały rzekomo pomagać w projektowanym zamachu przeciw Niemcom. Według zeznań oficerów sztabowych tych pułków polskich w Rossyi informacyom *Biura Wolffa* brak zupełnie realnej podstawy. Rzekomo życzliwe stanowisko rządu ukraińskiego wobec wojsk polskich charakteryzuje najdobitniej może między innemi sprawa zaopatrywania wojska polskiego w żywność przez rząd ukraiński. Żywność ta została wykołataną przez rząd polski na p. Hołubowiczu. Tymczasem rząd ukraiński nie wykonał swego przyrzeczenia, przeciwnie skorzystał skrupulatnie z polecenia Niemców, aby sprawę tę zastanowić. Charakterystycznem również w wysokiem stopniu jest, kiedy wykonano zamach na Eichhorna sam rząd niemiecki musiał często miarkować zbyt polakożercze zapędy rządu kijowskiego. Zresztą trzeba podkreślić, że pertraktacye między korpusem polskim a ukraińskim rządem były prowadzone za wiedzą i z polecenia Niemców.

O propagandę nieprzyjacielską.

Berlin, 8 sierpnia. Berlińska *National Zeitung* zamieszcza artykuły o propagandzie nieprzyjacielskiej, która przez telegramy lub sfingowane wiadomości, jakie z Londynu na Hagę dostają się do dzienników niemieckich, w błąd wprowadza opinię. Jestto zwyczajna robota northcliffowska, która ogromnie umiejętnie wpływa na nastroje społeczeństwa niemieckiego.

W Niemczech w prasie, zwłaszcza wszechniemieckiego pokroju, pojawiały się w ostatnich czasach artykuły, tłumaczące konieczność utworzenia w Niemczech na wzór angielski naczelnego kierownictwa prasy i propagandy. Pomieniony artykuł w *National Zeitung* ostrzega przed zamieszczaniem w prasie wiadomości o jawnej lub ukrytej tendencyi antiniemieckiej, przesyłanych wprawdzie przez niemieckich korespondentów z krajów neutralnych, lecz fabrykowanych w specyalnych celach propagandy. Dziennik ten wzywa do rewanżowania się nieprzyjaciołom w ten sam sposób — t. j. do utworzenia niemieckiej propagandy w krajach koalicyi.

Missya brygadyera Hallera w Paryżu.

Kraków, 8 sierpnia. Ze Szwajcaryi donoszą do *Nowej Reformy*, że brygadyer Haller w tych dniach przybył do Paryża.

Warszawa, 8 sierpnia. Jak się z najbardziej wiarygodnego źródła dowiadują dzienniki, wiadomość, iż brygadyer Haller przybył do Paryża jest prawdziwą.

Brygagyer Haller, który stanął na czele akcyi organizacyjnej wojska polskiego na Syberyi wyjechał do Francyi, celem szczegółowego omówienia planów roboty wraz z koalicyą.

Funkcyę zastępcy jego pełni szef sztabu podpułk. Żymirski. Bryg. Haller cały ruch organizacyjny wojska polskiego przeniósł na Syberyę, gdzie są bardzo dogodne warunki dla formowania i przygotowywania armii polskiej. Znaleziono tam mianowicie bardzo liczne oddziały polskie nie związane żadnym kierunkiem politycznym a zorganizowane jedynie tylko w celach samoobrony, przez co brygadyer Haller znalazł bardzo wdzięczny teren do działania.

Oddziały te bardzo chętnie przyłączają się do akcyi Hallera i Żymirskiego. Organizacya i koncentracya idzie tak świetnie i w tak szybkiem tempie, iż w niedługim czasie armia polska na Syberyi będzie wynosiła 100 tysięcy wyćwiczonego i doskonale uzbrojonego żołnierza.

Przewiezienie zwłok Eichhorna.

Warszawa, 8 sierpnia. W ubiegłą sobotę przybył do Warszawy pociąg ze zwłokami gen. Eichhorna, zmarłego wskutek zamachu dokonanego na nim w Kijowie.

Na dworzec kolei wiedeńskiej przybyło wiele oficerów niemieckich z gen. gubernatorem warszawskim Beselerem, inspektor polskich obozów ćwiczeń gen. Barth, gen. Köhler gubernator warszawski, komendant Warszawy gen. Knitzelbach, niem. kom. w Radzie Stanu hr. Hutten-Czapski, przedstawiciele Rządu polskiego itd.

O godzinie 1·10 wjechał na dworzec pociąg kijowski z trumną. W pociągu tym znajdował się zastępca Skoropadskiego, gen. ukraiński Strauss, oraz delegacya naczelnej komendy armii w Kijowie.

Skoro pociąg zajechał kompania honorowa oddała trumnie honory. Następnie hymn żałobny odegrała orkiestra wojskowa. Gen. gubernator wszedł do pociągu, złożył wieniec następnie pułk. Nethe, delegacya oficerów niemieckich i austryackich, oraz P. K. P. Po odśpiewaniu psalmów ruszył pociąg dalej do Niemiec.

Strajk kolejowy rozszerza się.

Haga, 9 sierpnia. Do *Handelsbladet* donoszą z Ukrainy, że jakkolwiek wszelkie oznaki przemawiają za tem, iż strajk kolejowy po części się nie udał i ma się ku końcowi, to jednak wrzenie w głębi kraju obejmuje coraz szersze okręgi. Istnieje właściwie kilka rządów, ale rządów tych nikt nie słucha. To co obecnie dzieje się po wsiach i małych miasteczkach ukraińskich przechodzi wszelkie granice. Grabieże i rabunki są na porządku dnia. Chłopi ani myślą oddawać rozgrabioną ziemię, nikt też nie miesza się w te sprawy i nie próbuje nawet w jakiś sposób urzędowy przywracać prawa powracającym właścicielom.

Połowa plonów na Ukrainie prawdopodobnie nie będzie zebrana. Jakie z tego skutki mogą wyniknąć w zimie nie trudno się domyśleć. Pozatem wszystkiem przyłącza się do ogólnego wrzenia coraz wyraźniejsza niechęć do Niemiec, która wyraża się w tworzeniu prawie że jawnych związków przeciwko okupantom. Ukraina — donosi korespondent tego dziennika — przysporzy jeszcze wiele kłopotów mocarstwom centralnym.

Z nad wybrzeża murmańskiego.

Kopenhaga, 8 sierpnia. *Aftenposten* pisze, że Kem obsadzony przez garnizon angielski wzmocnione zostało przez część wojsk czerwonej gwardyi, która przyłączyła się do koalicyi. Kem jest ze względów strategicznych punktem niesłychanie ważnym, gdyż jest to droga będąca jedynem połączeniem z Morzem Białem. Na północny-wschód od Kem wojska koalicyi znajdują się w Kandalsku, a mianowicie oddziały angielskie, francuskie, serbskie i rossyjskie. Wybrzeża murmańskiego strzegą pilnie liczne okręty koalicyi. Ogólnie przypuszczają, że tu właśnie przyjdzie do starcia z wojskami niemiecko-finlandzkiemi, oraz wojskami rządu sowietów.

Kopenhaga, 8 sierpnia. Pisma tutejsze podkreślają fakt przyłączenia się czerwonogwardzistów do wojsk koalicyi, które obsadziły Kem. Jest to faktem bardzo znamiennym, który również świadczy o zupełnej zdezoryentacyi w Rossyi, a co bardziej o coraz wybitniejszej niechęci przeciwko Niemcom.

Proces Malvy'ego.

Paryż, 8 sierpnia. *(Havasa).* Wyrok sądu w sprawie Malvy'ego zaznacza, że nie jest on winny porozumiewania się z nieprzyjacielem, lecz niezrozumienia, naruszenia i zdradzenia powinności swego urzędu w takim stopniu, że dopuścił się zaniedbania obowiązku.

Zamach na Buteńkę.

Lozanna, 8 sierpnia. Ukraińskie biuro telegraficzne donosi z Kijowa: Dnia 30 lipca wykonano zamach morderczy na ministra Buteńkę, gdy jechał powozem. Zamach się nie udał.

KURSA WALUT
WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ

z dnia 8 sierpnia:

Dewizy wiedeńskie:

	Płacą	Żądają
Amsterdam	405·50	406·50
Berlin	159·60	159·90
Sofia	124·25	124·75
Zurych	210·50	211·50
Chrystyania	256·520	57.50
Kopenhaga	255·25	256·25
Sztokholm	282·—	283·—
Konstantynopol	32·75	33·50
Marki	159·—	159·50
Lei noty	111·—	112·—
Lewa	123·75	125·25
Szwajcarskie franki	210·—	212·—
Tureckie funty	32·—	32·75

Dewizy berlińskie:

Szwajcaya	131·50	132·75
Austr-Węgry	63·55	63·65
Turcya	20·25	20·35

Reszta niezmienione.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.
Pociągów pośpiesznych i osobowych we Lwowie.

(Czas środkowo europejski).

Pociągi przychodzą:

Z Krakowa: 7·20 rano, **7·40** rano, 11·20 przed poł., **2·00** po poł., 8·15 wieczorem.

Z Rzeszowa: 3·55 po poł.

Z Tarnopola: 5·52 rano, **1·30** po poł., 8·00 wieczorem.

Z Brodów: 1·10 po poł.

Z Czerniowiec: 1·05 w nocy, 5·45 rano, **1·10** po poł., 6·55 wieczorem.

Ze Stryja: 7·25 rano, 5·00 po poł., 10·10 wieczorem.

Z Sambora: 9·15 rano, 9·05 wieczorem.

Z Rawy ruskiej: 6·30 rano, 4·35 po poł.

Ze Stojanowa: 10·50 przed poł., 7·35 wiecz.

Z Podhajec: 12·30 po poł., 9·00 wieczorem.

Z Jaworowa: 8·45 rano.

Z Janowa: 3·48§ po poł.

Z Brzuchowic tylko na dworzec „Kleparów“: codziennie 7·21 rano, 4·57 po poł., a tylko w niedziele i święta o 8·09 wieczorem na dworzec „Kleparów“.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Amortyzacye.

Nc. I. 1107/14. Na wniosek c. k. galic. Prokuratoryi Skarbu we Lwowie zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej depozytów skarbowych, znajdujących się w przechowaniu Urzędu podatkowego w Bochni, po których odbiór uprawnione strony od lat 30 nie zgłosiły się i wzywa się uprawnionych, aby do tych depozytów prawa swe w ciągu jednego roku sześciu tygodni i 3 dni od daty tego edyktu w c. k. sądzie powiatowym w Bochni zgłosili i w należyty sposób wykazali, w przeciwnym razie po upływie tego terminu uznałby sąd te depozyty za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa. Oznaczenie depozytów skarbowych: rok 1875: dnia 1 stycznia 1875 kaucya Glasnera Jakóba i Guttfreunda Izaaka na dzierżawę propinacyi w III. sekcyi państwa uszewskiego od 24 czerwca 1869 do 31 grudnia 1872 r. 19 koron; dnia 24 lutego 1875 depozyt na pokrycie nadpłaconego datku konkurencyjnego na przeniesienie tamy Wisły na prawy brzeg pod Gąsiorkiem w Trawnikach wskutek rozporządzenia c. k. Dyrekcyi lasów z 2 sierpnia 1874 L. 7416 — 82 kor. 9 hal.; dnia 1 maja 1875 kaucya Karola Prohaski na dzierżawę gruntów w Grobli w 1875 r. 8 koron; dnia 3 czerwca 1875 uzupełnienie kaucyi Wilkosza Tomasza na dzierżawę gruntu w Grobli w 1875 r. 2 kor.; dnia 26 czerwca 1875 Waśniowski Piotr poręczne na dzierżawę gruntu w Porzynie 2 kor.; dnia 10 listopada 1875 Chrzanowski Wojciech poręczne na kupno 30 sztuk kloców dębowych w okręgu gospodarczym Grobla 10 koron; rok 1876 poz. 82 dnia 22 kwietnia depozyta złożone na pokrycie kosztów komisyjnych celem przeprowadzenia spraw karnych przeciw szkodnikom lasowym Porębski Jakób z Damienic 2 kor. 64 h., poz. 83 Pachuta Wojciech z Kolanowa 15 kor. 74 hal., poz. 84 Kukas Piotr z Kłaja 3 kor. 26 hal., poz. 85 Korbut Jędrzej z Kłaja 3 koron 26 hal., poz. 86 Konieczny Ignacy z Kłaja 2 kor. 17 hal., poz. 87 Solak Wojciech z Kłaja 15 kor. 41 hal, poz. 88 Kurdziel Jan z Kłaja 2 kor. 64 hal., poz. 89 Szmaciaru Walenty z Damienic 7 kor. 87 h., poz. 90 Kasprzyk Tomasz z Kłaja 4 kor. 95 h., poz. 91 Konieczny Jan z Kłaja 4 kor. 96 h., poz. 92 Benesz Piotr z Kłaja 2 kor. 64 h., poz. 93 Kasprzyk Jan z Kłaja 5 kor. 43 h.; dnia 19 czerwca 1876 poz. 126 Tomala Wawrzyniec na pokrycie kosztów na komisyi na lasowe szkody 3 kor. 88 h., dnia 24 sierpnia 1876 r. poz. 230 Szczygieł Jan kaucyę na dzierżawy parceli 22 — 78 kor., poz. 343 Tomaszewski Stanisław z Wielkich Strzelec na pokrycie kosztów komisyi 10 kor. 18 h.; dnia 30 grudnia 1876 poz. 349 Jakób Greisler depozyt na pokrycie datku konkurencyjnego na budowę kościoła w Zabierzowie 9 kor. 76 h.; rok 1878 dnia 1 kwietnia 1878 poz. 31 Mandelbaum Szymon reszta kaucyi ze sprzedanych obligacyi na dzierżawę prop. II. Sekcyi 1 kor. 21 hal.; dnia 11 kwietnia 1878 roku poz. 58 Józefa Huberta reszta kaucyi z dzierżawy gruntu w Grobli 1 kor. 96 h. 28 maja 1878 poz. 83 Franos Antoni poręczne na jednoroczny zbiór trawy na polanie Koryłówka w Porzynie 2 kor; rok 1879, 19 kwietnia 1879 poz. 39 Wilkosz Jan na dzierżawę łąki Nizina w okręgu dziewińskim 1 kor. 60 hal., poz. 40 ten sam na dzierżawę gruntu Dołek pod Lipówką 2 kor. 40 hal.; 12 maja 1879 poz. 51 Kleinberger Abraham z Woli batorskiej na dzierżawę trawozbioru z polanki pow. 2828 2 kor.; 1 września 1879 poz. 127 Antoniego Reczyńskiego byłego dzierżawcy folwarku Uszew i Biesiadki depozyt pozostały po sprzedaży kupna Nr. 114.797, 4 kor. 20 hal.; rok 1880, 1 maja 1880 poz. 57 Kuzny Stanisław uzupełnienie kaucyi na dzierżawę gruntu około Hyznego 5 kor. 10 hal.; 11 sierpnia 1880 poz. 136 Gąsiorek Jan zwrot kosztów sporu odnośnie do pozwu c. k. Prokuratoryi Skarbu 27 stycznia 1880, 2333, 7 kor. 74 hal.; 15 listopada 1880 poz. 162 Schlechthorn Chaim z Bełdna za sprzedane gonty na folwarku Bełdno 3 kor.; 13 listopada 1880 poz. 168 Schlesinger V. za D. Z. Pollaszka z Wiednia reszta kaucyi na kupno zwierzyny c. k. Dyr. L. 13.138 ex 1880 9 kor. 30 hal.; r. 1881 stycznia 1881, poz. 2 Pobiedacz Jędrzej względnie Serafin Wojciech zwrot kosztów sporu o czynsz łąki olszyny dziewińskiej c. k. Dr. L. 1117 ex 1880 8 kor. 76 hal.; rok 1881, poz. 16 nieznany deponent z nieznanego tytułu złożył w Brzesku 23 kor. 30 hal. wydane w kasie Brzesko a zaprzychodowane w kasie w Bochni w roku 1905 po myśli Rp. 4 lutego 1905 L. 11.666/64; poz. 17 odnośnie do polecenia c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych 28 stycznia 1905 L. 12.954/04 pobrane na przychód depozyta pozostałe na przypisie w c. k. Urzędzie podatkowym w Tuchowie kor. 10; 24 sierpnia 1864 masa spadkowa Zabierzowskiego reszta zwrotu z powodu przeprowadzenia podatku gruntowego i domowego art. 86, 92 III. ex 1854 i domowego dobra Siedliska. Rozporządzenie 20 października 1853 L. 1747/5422 60 kor. 68 hal.; poz. 18 dnia 24 sierpnia 1864 Dudek Antoni z Siedlisk kaucya na dzierżawę pola Zabiele mokre złożone 24 sierpnia 1864 art. 29 Rozp. 4 lipca 1857 L. 5639; 2 czerwca 1863 poz. 19 Hollender Izaak z Siedlisk kaucya na prawo polowania w Siedliskach od 1 kwietnia 1864 do 1 kwietnia 1867 do rozporządzenia 26 maja 1865 L. 16.060 kor. 5; 16 kwietnia 1870 poz. 20 reszta ze złożonych przez Chaskla Fränkla na pokrycie kwartalnej raty od 1 stycznia do 3 marca 1870 na rzecz Izaaka Hollendra c. k. Dyr. 14 kwietnia 1870 L. 5132 3 kor. 96 hal.; 7 czerwca 1870 poz. 21 Hollender Izaak reszta opustu podatkowego do polecenia 14 kwietnia 1870 L. 4682/1530 4 kor. 30 hal.; 16 stycznia 1871 poz. 22 Kornhäuser Efroim i Schmindling Schussel a conto kaucyi na kupno drzewa z lasu ze Siedlisk rozp. 14 stycznia 1871 L. 698, 28 kor.; 7 kwietnia 1876 poz. 23 Wąs Paweł ze Siedlisk kaucya na zabezpieczenie dzierżawy gruntu złożone 7 listopada 1876 art. 5 do odezwy Zarząd Uszew 5 kwietnia 1876 L. 264, 8 kor. 50 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bochnia, 7 września 1917. (3747 3—3)

T. IV. 8/18 (1). Na wniosek Galicyjskiego górniczego Towarzystwa akcyjnego naftowego we Lwowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi 55 kuksów Gwarectwa naftowego Rogi a to kuksów Nr. I. do LV. włącznie, będących własnością powyższego Galicyjskiego górniczego Towarzystwa akcyjnego naftowego we Lwowie rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych

Posiadacza powyższych kuksów wzywa się przeto, aby się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu kuksy powyżej wymienione za niestniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. IV.

Jasło, 12 lipca 1918. (3761 3—3)

Spadki.

A. 119/17 (19). C. k Sąd powiatowy w Radziechowie ogłasza, że w dniu 27 października 1916 w Radziechowie zmarł Markus Schwamm bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, prz to wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamie zają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego p. Breindla Schwamm kuratorem zost ła ustanowiona będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, 11 kwietnia 1918. (3744 2—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował dla trzeciej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Samborze dnia 9 września 1918 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej przewodniczącym c. k. radcę Dworu i Prezydenta Sądu obwodowego Józefa Gołkowskiego, a zastępcami przewodniczącego Wiceprezydenta c. k. Sądu obwodowego Józefa Jaworskiego, radców wyższego sądu krajowego: Władysława Donichta i Juliana Dawidowicza, tudzież c. k. radców sądu krajowego: Jana Turkiewicza, dr. Konstantego Rybickiego, Włodzimierza Kozakiewicza, Czesława Wójcickiego, Juliusza Kołczykiewicza, Laurentego Zahradnika i Kajetana Bojarskiego.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Sambor, dnia 20 lipca 1918. (3762 2—3)

C. I. 21/18 (1). Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Feidze zam. Elblinger, Samuelowi Mendlowi Schönheit, Feidze zam. Zeimer, Racheli zam. Weisenberg, Racheli zam. Aleksandrowicz, Jdesie zam. Gottlieb, Rebece zam. Schuldenfrei, Aronowi Mosesowi Altmann, Blimie zam. Bart, Samuelowi Schächter i Ryfce Schächter, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jarosławiu przez Blimę z Schächterów Siegel pozew o uznanie własności realności lwh. 1586 gm. Jarosław. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 22 sierpnia 1918 godzina 9 w tut. sądzie, Sala Nr I. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. dr. Staneckiego, adwokata w Jarosławiu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Jarosław, dnia 11 lipca 1918. (3790)

L. 137.428/VII. a (3354) (3789)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowieć § 48 ustawy z 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 c k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Izaak Kellhoffer we Lwowie wniósł podanie dnia 30 lipca 1918 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Przemyślu, w Rynku lub przy ulicy Kościuszki (przedłużenie Rynku vis a vis c. k. Starostwa Nr. 7) lub w całej długości ulicy Słowackiego.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I-szej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 1 sierpnia 1918.

Konkursa.

L, 2541/18. (3752 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady kierującego prokuratora Państwa w VII. kl. rangi w Nowym Sączu, lub przy innej Prokuratoryi Państwa tutejszego okręgu rozpisuje się konkurs. Podania należy wnosić w drodze przepisanej najdalej do 22 sierpnia 1918 do Nadprokuratoryi Państwa w Krakowie.

C. k. Nadprokuratorya Państwa.

Kraków, dnia 3 sierpnia 1918.

L. 862/18 (3775 1—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Pilznie rozpisuje konkurs na posadę lustratora gmin i likwidatora kasy pod następującemi warunkami:

a) nieprzekroczony rok 40 życia,

b) ukończona szkoła średnia,

c) dowód złożenia egzaminu z rachunkowości państwowej,

d) znajomość ustaw krajowych ewentualnie egzamin na sekretarza gminnego,

e) podanie dotychczasowego zajęcia.

W razie zgłoszenia się starszego kandydata z przekroczonym 40 rokiem życia musi nastąpić zrzeczenie się co do zaopatrzenia emerytalnego. Płaca zasadnicza 2400 kor., prawo do 3 pięcioleci w wysokości 10 prc. od płacy, oraz wojenny dodatek drożyźniany jak dla urzędników Wydziału krajowego.

Podania należy wnosić do 15 września 1918 r. posada obsadzoną zostanie z dniem 1 października 1918 r.

Pilzno, dnia 4 sierpnia 1918.

Sekretarz w z. W. Szczurkiewicz mp. Prezes: Dr. Mikołaj hr. Rey mp.

Licytacye.

E. 68/18 (2). Strona zobowiązana: mał. Scheindel, Nisan i Marya Reichenbaum w Skawicy. Edykt licytacyjny. Na wniosek Mosesa Holländra kupca w Suchej strony egzekwującej odbędzie się dnia 31 sierpnia 1918 o godz. 9 przed południem, w biurze Nr. 9 na zasadzie zatwierdzonych warunków zniesienie współwłasności realności lwh 981 gm. Skawica przez licytacyę. Realność lwh. 981 gm. Skawica składa się z parceli budowlanej i budynku drownianego a oszacowana jest na kwotę 2049 kor. 60 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi t. j. 1400 kor.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Maków, 1 czerwca 1918. (3799 1—2)

E. 207/17 (3). Dnia 9 sierpnia 1918 o godzinie 4 po południu odbędzie się w podpisanym sądzie, biuro Nr. 37, licytacya realności lwh. 244 gminy Sędziszów, składającej się z parc. bud. 341 na której stoi dom murowany i parc. grunt. 67 i 69/1, tudzież realności lwh. 484 składającej się z parc. bud. 386 na której stoi dom drewniany i parc. gr. 68/1, 69/2. Obie te realności stanowią całość. Wartość szacunkowa 15.500 kor. Najniższa oferta 7750 kor.

Takie prawa, wobec których, niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym, przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensya tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałaby znaczenia. Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej. (3002 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Ropczycach.

Kuratele.

P. 36/18 (10) Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Radziechowie z 10 lutego 1918 L 17/17 pozbawiono całkowicie własnowolności Markusa Baracha zamieszkałego w Radziechowie, a to z powodu nieudolności umysłu. Kuratorem ustanowiono tegoż rytualną matkę Henię Reislę Donner z Radziechowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, 6 lutego 1918. (3745 3—3)

P. 255/18 (7). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie z 26 lipca 1919 L. 5/17 pozbawiono całkowicie własnowolności Zofię Petroczko zamieszkałą poprzednio w Baligrodzie, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Annę Wajda z Baligrodu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Baligród, dnia 26 lipca 1918. (3741)

Firmy.

Firm. 46/18 poj. I. 219. Z rejestru firm pojedynczych wykreślono. Siedziba firmy: Bazar radziechowski „F. Mrozowski". Przedmiot przedsiębiorstwa: kramarstwo towarów mięszanych i sprzedaż trunków we flaszkach, skutkiem zwinięcia przemysłu. Dzień wpisu: 9 lipca 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział II.

Złoczów, dnia 9 lipca 1918. (3783)

Firm. 314/18 Sp. III. 32. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Bracia Kronengold" po niemiecku „Brüder Kronengold". Prokurę udzielono Aronowi Kronengoldowi wykreślono. Dzień wpisu: 4 lipca 1918.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 3 lipca 1918. (3785)

Firm. 312/18 Oddz. A. I. 189. Wykreślenie firmy. Z rejestru oddział A. wykreślono: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Libman Machauf i Ska", skutkiem zwiniecia przemysłu. Dzień wpisu: 4 lipca 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział II.

Kraków, dnia 3 lipca 1918. (3786)

Doniesienia prywatne.

KONKURS.

W prywatnem polskim gimnazyum w Zbarażu jest do obsadzenia posada kierownika i 5 posad nauczycielskich do historyi, geografii, nauk przyrodniczych, łaciny i greki, względnie języka polskiego i niemieckiego na rok szkolny 1918/19. Płaca: do płac i dodatków zapewnionych ustawą rządową Towarzystwo szkoły średniej w Zbarażu dopłaca jeszcze dodatkowo: dla kierownika 2400 kor., dla ukwalifikowanych profesorów 1800 kor., zaś dla nieegzaminowanych nauczycieli 1200 kor., nadto zapewnia pomoc w aprowizacyi. Posady są do objęcia od 15 września b. r. Termin wnoszenia podań należycie udokumentowanych do 20 sierpnia b. r. na ręce przewodniczącego p. Michała Turczaniewicza c. k. inspektora szkolnego.

Wydział Tow. szkoły średniej w Zbarażu.

(3772 2—3)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.